Ner 215. Kraków 21 Września — Sroda. Rok 1870.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

Miejscowa w Krakowie: . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 42, Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*



## Kraków 20 września.

Mowa tronowa cesarska z d.17 b. m. nie należy do rzędu dokumentów, które każde stronnictwo może na swoją korzyść tłomaczyć. Komentarze, jakie nad nią robiono, świadczą raczej, że niezadowolniła żadnego stronnictwa. Dowodzi to najlepiej, jak głęboki rozstrój istnieje w stosunkach wewnętrznych monarchii, jak konieczna i gwałtowna zachodzi potrzeba, aby ustąpił innemu porządkowi rzeczy.

Nie należymy do tych, co rzeczonej mowie zarzucają, iż nie określiła bliżej owej groźnej chwili, w jakiej była wypowiedzianą, że nie wdała się więcej w politykę zewnętrzną. Przeciwnie, w braku w niej wszelkich frazesów, w owej wstrzemięźliwości słowa wobec europejskich wypadków, widzimy trzeźwość i godność, zupełnie groźnej chwili odpowiednią, jak niemniej utrzymanie się na polu ściśle konstytucyjnem. Według konstytucyi, sprawy zewnętrzne należą do delegacyj wspólnych, a nie do Rady państwa, która ma przedstawiać Przedlitawię a nie jest parlamentem monarchii.

Nie powiemy również, aby wyraz ubolewania, a raczej duch łagodności, jaki wieje z mowy tronowej, był „liściem figowym dla zakrycia słabości“, według wyrażenia jednego z centralistycznych organów. Pojmujemy, że w usposobieniu, w jakiem się żywioł niemiecki znajduje, wszelka łagodność jest mu wstrętną, wydaje mu się słabością. Ale można łączyć łagodność ze stałością: *suaviter in modo, fortiter in re.* Radzibyśmy mniemać, że duch łagodny mowy tronowej jest duchem pojednania, jedyny środek zaradzenia istniejącemu rozstrojowi.

Nie czynimy także zarzutu, jaki czytaliśmy, że mowa tronowa nie wspomniała o Galicyi, chociaż ta do Rady państwa delegacyę wysłała, bo też takiej wzmianki nie oczekiwaliśmy. Nie jesteśmy dziećmi, aby nas chwalić miano, żeśmy grzeczni. Nie wysyłaliśmy delegacyi dla tego jedynie, że nas do tego wezwano, nie uczyniliśmy tego dla jakowych względów. Wysłaliśmy ją, bo tak wskazywał rozum polityczny, bo tak czynić zmuszał dobrze zrozumiany interes monarchii i nasz własny. Postąpiliśmy według przekonania, a naród jeżeli się domaga praw swoich, nie ubiega się za nagrodą.

Niezadowolniła nas atoli mowa tronowa, wyznajemy otwarcie, albowiem nieodpowiedziała oczekiwaniom, jakie o niej wyraziliśmy w przeszłym tygodniu. Pragnęliśmy, aby oświadczyła „naglącą konieczność przywiedzenia do pomyślnego kresu wewnętrznego ustroju monarchii.“ Oświadczenie takie znajduje się w niej, ale niema wytkniętego kierunku działania, aby to nastąpiło. Kierunek jest tylko konstytucyjny, a ten nie wystarcza. Jeżeli „nagląca jest konieczność“, to jej nie zaspokoi „zadanie rządu, aby użyć wszelkich prawnych środków dla najspieszniejszego zapewnienia i Czechom udziału w ważnych pracach obecnej sesyi.“ Prawne środki, to bezpośrednie wybory do Rady państwa, a te ani konieczności nie zaspokoją, ani Czechom udziału nie zapewnią. Sprowadzą kilkunastu Niemców więcej do Reichsratu, zapewnią stronnictwu centralistycznemu większość, ale Czesi przez to nie wezmą udziału.

Pisząc o owej konieczności, którą trzeba zaspokoić, mieliśmy na oku ugodę z Czechami, bo ta jedynie byłaby ich udział w sprawach monarchii zapewniła. Czytamy wprawdzie, że „zadaniem Rady państwa będzie, powodując się duchem umiarkowania i sprawiewiedliwości, uradzić kroki zdolne ustalić w konstytucyi podstawę, na której poszczególnym potrzebom każdego kraju i każdego plemienia może być użyczone zaspokojenie dające się pogodzić z potęgą państwa“. Pragnęliśmy, aby rząd wziął inicyatywę, pozostawioną, jak widzimy, Radzie państwa i to w ogólnikach, których już wszystkie ministerstwa nie skąpiły, a które do żadnego nigdy nie doprowadziły rezultatu. Od gabinetu ugodowego oczekiwaliśmy coś więcej stanowczego, coś odpowiedniego położeniu, mniemaliśmy, że w obec „naglącej konieczności“ wypowie kierunek, jakim chce ugodę doprowadzić do skutku. Raz jeszcze powtórzymy, kierunek konstytucyjny nie wystarczy.

I dla tego powiemy chętnie z Czechami, że spodziewaliśmy się czegoś więcej po mowie tronowej, aniżeli, że kwestye konkordatowa, kodyfikacyjna, uniwersytecka będą przedmiotem przedłożeń rządowych w Radzie państwa. Kwestyj tych nie uważamy za tak naglące, aby miały nas najbliżej w tej chwili zupełnego rozstroju dotykać. Załatwić je najłatwiej, „gdyby wewnętrzny ustrój monarchii do pomyślnego był doprowadzony kresu“. Ale pierw trzeba go doprowadzić. To jest owa konieczność polityczna, którą, jak pisaliśmy zaspokoić, potrzeba pod warunkiem, nie już pomyślności, ale niemal istnienia.

Być może, iż mowa ta w formie tylko tak łagodna, a w działaniu czyli zastosowaniu okaże się siła: *fortiter in re.* Pragniemy tego, czekając na skutki.

---

Otrzymaliśmy list z Wołynia przedstawiający prześladowanie religii katolickiéj w Ziemiach Zabranych:

System prześladowania, przyjęty przez rząd moskiewski, jest tak wszechstronny i skomplikowany, że go trudno w jedną ująć całość, w jednym przedstawić obrazie; dla dokładniejszego zbadania niszczących jego wpływów, lepiéj będzie częściowo ów system rozpatrzeć. Pisałem wam w poprzednim liście, (umieszczony na wstępie w numerze 139 *Czasu*) o prześladowaniu moskiewskiem skierowanem na Polaków, jako obywateli kraju; niech mi wolno będzie przedstawić wam drugą, niemniéj oburzającą stronę tego prześladowania, skierowaną przeciw **prawom człowieka.**

Rząd moskiewski niekontentuje się materyalną uległością, nie poprzestaje na sparaliżowaniu wszelkiego objawu życia, nie mówię już politycznego, ale społecznego; pragnie on jeszcze w jednéj chwili na jedno skinienie przemundurować dusze i przekonania swych podbitych w oficyalną (kazienną) szatę fanatycznego wiernopoddaństwa i bezwarunkowej podległości. Niewątpi on ani na chwilę, że na dane hasło, jak na komendę, każdy obowiązany jest wystrzelić swój ładunek przekonań narodowych i religijnych i dać się nabić nowym, podanym mu przez władzę — prawosławno — moskiewskim nabojem. Nic go w tem barbarzyńskiem prześladowaniu nie zatrzymuje; ani poszanowanie praw rodzinnych, ani pamiątki historyczne, ani tradycye, już przez swoją sędziwość szanowane, ani próg świątyni, ani suknia kapłana, nic, zgoła nic. Wszystko ustąpić i pierzchnąć powinno na głos wszechmocnego Cara, nakazującego powszechne przeistoczenie Polski na Moskwę; polskiego języka, polskiéj myśli, polskiego uczucia, wiary przodków, na moskiewskie przekonania i religię prawosławną.

Pomiędzy prawami człowieka swoboda wyznania na pierwszym być winna położona planie; dla tego też niniejsze sprawozdanie zaczniemy od nieposzanowania, przez rząd moskiewski, tego prawa i wynikłych ztąd następstw.

Są religie panujące w państwach, ale są też i religie narodowe i rządowe; pierwszą stała się katolicka dla Polaków pod berłem rosyjskiem zostających, drugą jest prawosławna, czyż potrzebuję mówić dla jakiego rządu? Tak, śmiem twierdzić, że religia katolicka stała się narodową od chwili, w któréj przekonania narodowe połączone zostały z wyznaniem wiary ślubem męczeństwa. Dziś już, i to od dość dawna, skutkiem prześladowań skierowanych zarówno przeciw narodowości jak i przeciw religii, odstępstwa religijne uważane są przez Polaków za zdradę narodową, i naodwrót. Dziś kto mówi Polak, mówi katolik; kto zaś przestaje być jednym, przez to samo nie jest już drugim. Cóż więc dziwnego, że w ostatniem, zewszechmiar nieszczęśliwem, powstaniu religia schroniła się pod sztandar walczący o niepodległość? co dziwnego, powiadam, że ten sztandar nosił na sobie obok wyobrażenia „godła narodu“ drugie „męczeństwa Zbawiciela?“ Czuli bowiem wszyscy i rozumieli, że tryumf sprawy narodowéj będzie tryumfem religii, upadek zaś pierwszéj prowadzi i drugą do upadku.

Jakoż po zamordowaniu przez rząd moskiewski domagań się narodowych, wszystko co polskie, uczuło się jeszcze bardziéj katolickiem niż przedtem. Rozproszeni synowie ojczyzny odnajdowali się tylko w świątyni bożéj, tam znikły stronnictwa i ambicye, i wszystkie serca biły jednem serca biciem. Każdy obecnością swoją chciał dowieść, że należy do téj prześladowanéj drużyny, która nieśmiała się już nazywać narodem; każdy liczył z przestrachem codzień zmniejszający się zastęp już tylko modlących się braci, których w murach kościelnych mógł może już po raz ostatni zobaczyć. Kościół stał się ojczyzną dla waszystkich prawowiernych, gdyż był naszym, i my tylko w nim byliśmy, a dla wielu jedynem miejscem, w którem mógł ojczysty słyszeć język i używać go swobodnie; a mówię to o biednym prostym ludzie, który z polską książką do nabożeństwa chronił się do kościoła od natrętnych misyonarzy rządowéj religii, kuszących i namawiających go do odstępstwa. Język ojczysty wygnany ze szkół i z miejsc publicznych schronił się także do kościoła; wygnany z rozmowy z ludźmi, stał się językiem stosunków z Bogiem, językiem modlitwy. Lecz i tam ów język nie znalazł spokojnego przytułku, nie uniknął drapieżnego wzroku swych prześladowców, którzy świętokradzką rękę wyciągnęli poń aż do stopni ołtarza, by wyrwać z ust kapłana i wiernych słowo mówione do Boga, jeśli to słowo było polskie.

W tym celu wydał Cesarz rosyjski manifest, który zapewne znać musicie, a mocą którego **pozwalał** swym poddanym wyznania rzymsko-katolickiego zanosić prośby do tronu o zamienienie po kościołach języka polskiego na język moskiewski. Ten manifest w kształcie pozwolenia napisany, miał w oczach Europy wystawić akt ten najbardziej wyrafinowanego barbarzyństwa, za akt koncesyi udzielonej, jakoby wyproszonej, przez tłumnie domagających się wprowadzenia języka moskiewskiegodo kościołów katolickich. W rzeczywistości zaś był to kamień węgielny, ręką monarszą położony, machiawelicznie osnutego planu — nowej schyzmy. Rządowi chodziło o to, ażeby tym manifestem, popartym sekretnemi instrukcyami, co do jego wykonania (jak to zazwyczaj bywa), podać sposobność niższym narzędziom swoim zmuszenia ludności katolickiej do podpisywania w tym duchu adresów, które raz w ręku rządu, podałyby mu sposobność nastawania na wyższe duchowieństwo o udzielenie pozwolenia i sankcyi co do wprowadzenia języka moskiewskiego do kazań i modlitw kościelnych.

Natychmiast po wyjściu tego manifestu wezwany został do Kijowa przez jenerała gubernatora biskup Łucko-Żytomirskiej dyecezyi Borowski, będący zarazem administratorem Kamienieckiej, z powodu nieobecności biskupa Fiałkowskiego, znajdującego się od lat kilku na wygnaniu. Wezwanie to miało na celu skłonienie biskupa Borowskiego do napisania, w myśl manifestu, odezwy do podwładnego mu duchowieństwa oraz do podjęcia się przetłumaczenia modlitw i tekstów z polskiego języka na moskiewski. Te propozycye a raczej **impozycye** zrobione zostały pasterzowi wraz z zagrożeniem wysłania go na wygnanie w razie stawiania oporu i zastąpienia katolickiego tłumacza tekstów urzędnikiem rosyjskim. Biskup Borowski nie uległ jednak groźbom, pozostając wiernym swemu trudnemu obowiązkowi; odpowiedział on na poczynione propozycye przez urzędową odezwę do duchowieństwa powierzonych sobie dyecezyj, w której najsurowiej przestrzegał wprowadzenia obcego języka do kościołów, pod karą ekskomuniki dla tych, którzyby się do tego przykładali lub na to zezwolili. Był to jednak pierwszy dopiero akt tego dramatu, który się przed oczyma czytelników naszych roztoczy.

Wkrótce potem, gdyż podczas Świąt Wielkonocnych, pewien urzędnik moskiewski, korzystając z obecności w miasteczku Radziwiłowie kilkunastu urzędników wyznania rzymsko-katolickiego służących na komorze, a działając zapewne z rozporządzenia wyższej władzy, zdołał ich groźbami i strachem nakłonić do podpisania gotowego już adresu, proszącego rząd o wprowadzenie języka moskiewskiego do kościoła. Uczty wielkanocne z towarzyszącemi im libacyami nie poślednią, jak mówią, grały rolę w tem dziele nawrócenia. Wraz jednak ze święconem ustać musiały odurzające argumentacye moskiewskiego zbira, a tem samem rozbudzić w odstępcach sztucznie i podstępnie stłumiony głos sumienia. Przebudzenie było tem smutniejsze, że ów dokument podpisany znajdował się już w ręku władzy. Nie było więc czasu do stracenia dla biednych urzędników, którzy choć późno ale przecie swoj błąd poznawszy, pospieszyli do miejscowego proboszcza z napisanym i podpisanym już protestem przeciw poprzedniemu lekkomyślnie podpisanemu dokumentowi. Proboszcz natychmiast przesłał ów protest przy stosownym raporcie do biskupa. Pasterz zaś zważywszy całą doniosłość nieodżałowanego postępku urzędników radziwiłowskich, postępku mogącego największe nieszczęścia na kościół sprowadzić, oraz chcąc kościół na przyszłość zabezpieczyć od ze wszech miar obawy godnego powtórzenia, ekskomuniką dotknął tych wszystkich, którzy na adresie swe podpisy położyli. Wymierzenie tej surowej ale zasłużonej kary było aktem zupełnego zaparcia się i nieograniczonego poświęcenia dla sprawy kościoła — aktem, który charakteryzuje czcigodną postać dziś już oddalonego od nas pasterza, który podpisując ów wyrok na odszczepieńców kościoła, wiedział, jaką na siebie ściąga odpowiedzialność wobec rządu, czyhającego tylko na okazyę, ażeby go porwać i wywieść w głąb Rosyi.

Tak się też stało. Rząd dowiedziawszy się o tym stanowczym kroku biskupa Borowskiego, po dokonanej rewizyi u proboszcza radziwiłowskiego — wezwał biskupa powtórnie do Kijowa, gdzie miejscowy jenerał gubernator objawił mu wolę cesarską, wskazującą go na wygnanie do Permy. Jakoż dnia 8go sierpnia opuścił biskup Borowski Kijów udając się w towarzystwie dodanego sobie urzędnika do Permy.

Nie kończy się jednak na tym nowym akcie barbarzyństwa historya prześladowania religijnego dyecezyi Łucko-Żytomiersko-Kamienieckiej w osobie jej przedstawiciela. Jednocześnie z wywiezieniem biskupa odbytą została rewizya w mieszkaniu zajmowanem przezeń w Żytomierzu, również jak w osobistej jego kaplicy. Dużo książek i papierów zostało zabranych do komisyi mianowanej *ad hoc*, do której przybyły inne jeszcze dokumenta i papiery pochwycone u kilku pań zamieszkałych w Żytomierzu, które w skutek swych nabożnych usposobień i codziennego uczęszczania do kościoła stały się podejrzanemi rządowi. U jednej z tych pań, mającej zwyczaj spisywania swych grzechów do spowiedzi i chroniącej te dowody ludzkiej niedoskonałości, pochwycono ten spis grzechów z kilkudziesięciu lat życia, i pomimo usilnych próśb grzesznicy nie tylko nie oddano go, lecz w komisyi czytano głośno w obecności wezwanej do tłómaczenia się z niesformułowanych jeszcze lecz mogących wyniknąć zarzutów, tj. innemi słowy zmuszono, nieoskarżoną — gdyż oskarżenia we właściwym tego słowa znaczeniu nie było—ale tylko posądzoną osobę o zbyteczny katolicyzm, do odbycia ogólnej z całego życia spowiedzi, wobec licznie zgromadzonych w komisyi urzędników moskiewskich. Ażaliż podobnego rodzaju wdzieranie się przemocą do najskrytszych tajników serca ludzkiego, nieuszanowania tajemnicy spowiedzi, nie jest postępowaniem niechrześciańskiem, rzecby można barbarzyńskiem?....

Lecz i tego rodzaju postępki nie są już niestety nowością dla nas; pamiętamy bowiem jak w latach 1863 i 1864 walono krzyże i figury świętych po drogach i na placach publicznych stojące, pod protekstem, że są katolickie, a więc rażą w kraju moskiewskim uczucie prawosławnej przyzwoitości. Ogólne jednak oburzenie wiejskiego ludu, stawiającego czynny opór waleniu krzyżów, położyło koniec temu bałwochwalskiemu prześladowaniu godeł chrześciaństwa. To zaślepione zapamiętałością prześladowanie wszystkiego co katolickie lub polskie, co tylko formą swą jedno lub drugie przypomina, posuwa rząd do największej śmieszności, *ad absurdum.* I tak, przed parą laty wydane zostało rozporządzenie do chłopów, którzy w powiatach graniczących z Królestwem Polskiem noszą jako zwyczajne okrycie głowy nizkie rogatywki, bardzo swą formą zbliżone do konfederatek, wyszło, powiadam, rozporządzenie, ażeby rogi zdobiące wierzch czapek poucinać, tak, jak gdyby te oznaki wiarołomstwa nieprawego ślubu Polski z Moskwą mogły tej ostatniej w czemkolwiek szkodzić lub ujmę przynosić. Przykład ten trywialny przytoczyliśmy jako charakteryzujący trywialną politykę, jest on pomimo swej niewiarogodności faktem, który każdy z mieszkańców pogranicznych powiatów zabranego kraju potwierdzić może.

Odstąpiwszy na chwilę od głównego przedmiotu naszego sprawozdania, śpieszymy doń powrócić, ażeby kilkoma słowy dokończyć smutnego obrazu osierociałych dwóch dyecezyj: Łucko-Żytomierskiej i Kamienieckiej. Po wywiezieniu biskupa Borowskiego jenerał-gubernator Kijowsko-Wołyńsko Podolski książę Dundukow-Korsakow—odznaczający się w kwestyach wyznaniowych energią w niczem nieustępującą jego poprzednikom—zwołał kapitułę, której polecił wybór z grona swojego administratora na dwie wyżej wymienione dyecezye. Kapituła jednak wyboru odmówiła, skutkiem czego ma przybyć, jak zaręczają, administrator z Petersburga, który już samem przyjęciem tej posady z ramienia rządu da dostateczną rękojmię działania w duchu i z rozporządzenia wyższej władzy. Będzie to innemi słowy urzędnik moskiewski, przyodziany w suknię kapłańską, uległy i posłuszny rządowi.

Na tem kończymy sprawozdanie nasze co do dotychczasowych losów katolickiego kościoła w Zabranym Kraju. Niech nam wolno będzie dorzucić na zakończenie kilka uwag o przyczynach tej zawziętości moskiewskiego rządu do kościoła katolickiego, również jak o źle zrozumianym interesie własnym tegoż rządu.

Rząd moskiewski stara się wytłomaczyć prześladowanie kościoła katolickiego w podwładnych sobie prowincyach tem, że ten kościół dopomaga i posługuje sprawie narodowej polskiej; ztąd też w oczach rządu **polonizm** i **katolicyzm** są wyraźnie jednoznaczącemi: tak jeden jak i drugi ma oznaczać dążności rewolucyjne, nieprzyjazne rządowi. Ta łączność interesów religijnego i narodowego zniewala go jakoby do prześladowania wszystkiego, co jest katolickie, dla tego, że jest polskie, a więc wszystkiego, co nosi na sobie cechę religijną lub narodową.

Już na początku tego artykułu przyznaliśmy sami, że kościół katolicki w prowincyach polskich, znajdujących się pod berłem rosyjskiem, nosi na sobie wybitne piętno narodowe. Pozostaje nam więc tylko rozpatrzeć, czy owa odrębność jest właściwością kościoła katolickiego, lub czy wyjątkowemi wywołana została warunkami?

Kościół katolicki z natury swojej jest kosmopolityczny i zachowawczy—kosmopolitycznym jest on jako powszechny — zachowawczym, jako doskonały nieulegający zmianom i przeistoczeniom, do których wszelka rewolucya prowadzić może. Jako powszechny nie nosi on na sobie, w zwykłych warunkach swojego istnienia tj. wobec poszanowania jego praw i obowiązków, żadnej cechy miejscowej albo narodowej odrębności. Tej odrębności nawet w języku, w którym są wygłaszane modlitwy i kazania w rozmaitych krajach, dopatrzeć niepodobna — napotykana bowiem pod tym względem różnica jest tylko pozorną ale nie zasadniczą. We Francyi bowiem tak dobrze można kazać po niemiecku i po polsku, jak w Niemczech po francusku i po włosku; słowem modlitwy i kazania mogą być wygłaszane w tych wszystkich językach, na które zostały przetłomaczone, Ewangielie i Pismo Swięte, nieinaczej jednak, jak za pośrednictwem i sankcyą Stolicy Swiętej. Turecki zaś język, moskiewski i inne są niemożebne dopoty, dopoki Stolica Swięta tłomaczeń powyższych na te języki nie pozwoli, a gdy dokonane zostaną, nie zatwierdzi. Wprowadzenie dowolnego tłomaczenia tekstów, niezatwierdzonego przez kuryę rzymską, w jakimby to nie było języku, prowadzi niechybnie do schyzmy. Do tego jednak rząd moskiewski dąży, a duchowieństwo za stawiany opór prześladuje.

Owóż ta nie zwykła łączność interesów religijnych i narodowych w Polsce, którąśmy sprawdzili, jest wyłącznem dziełem rządu — wynikiem jego nietoleranckiego postępowania względem kościoła katolickiego. Prześladowania skierowane zarówno przeciw wyznaniu wiary jak i przeciw uczuciu narodowemu dokonały tej jedności, przetworzyły one kościół nasz w rewolucyjny od chwili, w której on się uczuł pozbawionym przynależnych sobie praw i swobód. Pragnąc je odzyskać i do nich powrócić, zmuszony jest o nie walczyć; a ponieważ napotkał w Polsce interesa narodowe walczące o takie same prawa, przeto musiał się z niemi połączyć i wspólny stawić opór—już tylko dla tego, ażeby był silniejszym.

Gdyby rząd uszanował był prawa kościoła katolickiogo w Polsce, gdyby mu był pozostawił zupełną swobodę działania, w obrębie przynależnych mu praw i obowiązków, nienaraziłby się on nigdy na podobne konsekwencye; gdyż wówczas kościół pozostałby niemym świadkiem walki narodowej, żadnego w niej materyalnego nieprzyjmując udziału i poprzestając na strzeżeniu swych praw i spełnianiu licznych obowiązków. Nie loicznością jest przez to narzekać i skarżyć się na solidarność dwóch interesów, jak to czyni rząd moskiewski, kiedy się tej jedności dokonało przez prześladowanie, a którą się bezwątpienia wytworzyło z rozmysłem, ażeby ją tem łacniej módz prześladować. Dobrze zrozumiany i zdrowo pojęty interes rządu moskiewskiego polegać tylko może i powinien na oddzieleniu interesów kościoła od narodowych. Do tego zaś dojść tylko może za pomocą największej względem kościoła katolickiego tolerancyi, zapewniającej mu byt, istnienie wobec i pomimo niewoli narodowej. Poznał to dobrze, choć późno, rząd angielski wobec Irlandzkiego kościoła, pozna to zapewne i rząd moskiewski— byle nie zapóźno. Oby więc w porę przejrzał i opamiętał się.

---

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 18 września.

⌗ Dzisiaj przyjął N.Pan deputacyę czeską na osobnem posłuchaniu. Przyjęcie było dość surowe. Cesarz wezwał Czechów kategorycznie do bezwarunkowego i jak najrychlejszego dokonania wyborów do Rady państwa, ponieważ wypadki w Europie nie cierpią zwłoki. Członkowie deputacyi wyszli z posłuchania bardzo zakłopotani i odbyli natychmiast posiedzenie, na którem zapadła uchwała: zaraz dzisiaj opuścić Wiedeń, niezapuszczać się z opozycyą słowiańską w żadne układy, a powróciwszy do Pragi **nie** przedsiębrać wyborów, jednem słowem postawić się na stanowisku bezwarunkowej negacyi, ponieważ wobec takiego usposobienia w Wiedniu nie można myśleć o tranzakcyi.

Federalistyczni południowcy, deputowani z Tyrolu, Dalmacyi, Krainy, Istryi i Tryestu odbyli wczoraj naradę, na której uchwalono przedsięwziąść jutro ukompletowanie się Izby i postawić wniosek, aby na mowę tronową odpowiedzieć adresem.

Również blizko 20 deputowanych niemieckich miało wczoraj konferencyę pod przewodnictwem Dra Rechbauera, na której przewodniczący Kuranda, Demel i inni przemawiali za ukonstytuowaniem się jutro Izby, aby opozycyi sławiańskiej nie nasunąć precedensu niebezpiecznego.

---

**Wiedeń** 19 września.

⌗ Posiedzenie dzisiejsze Izby deputowanych było bardzo ciekawe. Po raz pierwszy wykazało ono od chwili istnienia Rady państwa większość sławiańską, antiniemiecką. Z 150 wybranych deputowanych było obecnych przy głosowaniu 133; stronnictwo konstytucyjne miało większość tylko jednego głosu, i to większość przypadkową, w skutek nieobecności kilku deputowanych z prawicy. Wniosek przeto odraczający Rechbauera przyjęty został niemiecką większością jednego głosu. Co się tyczy terminu odroczenia, to większość mieli narodowcy, przeprowadzili bowiem, że przyjęto odroczenie nie do 3 października, ale do 27go b. m.

Nadeszła więc dla Czechów chwila, godna głębszego zastanowienia. Jeźli teraz wybiorą do Rady państwa, natenczas Sławianie mieć będą większość bezwzględną i będą mogli według swej woli zmieniać konstytucyę. W r. 1867 była także podobna sytuacya, dzisiaj powtarza się znowu, ale prawdopodobnie po raz ostatni. Być może, iż Czesi ustąpią. Arystokraci chcą podobno wybrać; hr. Leon Thun, którego Cesarz wczoraj wezwał do siebie, zrobił podobno w tym duchu przyrzeczenie.

---

**Wiedeń** 19 września.

Nie bardzo ponętnie zaczyna się bieżąca sesya parlamentarna. Wszystko w Austryi na to się składa, aby doprowadzić parlamentaryzm *ad absurdum.* Czesi wzbraniają się wejść do Rady państwa, Polacy poczytują sobie obecność w Wiedniu za ofiarę, Tyrolczycy gotowi każdej chwili Rajchsrath porzucić, a nadomiar wszystkiego i Niemcy buntować się zaczynają. Teorya, przez nich wynaleziona, w dalszym swym rozwoju może zachwiać gabinetem, może go obalić, ale srodze się na własnych twórcach zemścić może. Jeszcze wczoraj wieczór klub niemiecki uchwalając postawienie wniosku odroczenia, przekonanym był, że wniosek przepadnie, a w takim razie postanowił przystąpić od razu do wyboru prezydyum Izby. Deputacya klubu tego, złożona z pp. **Kurandy** i **Rechbauera**, prosiła Polaków o poparcie wniosku swego, oświadczając zarazem, że w razie odrzucenia wniosku przystąpią do wyboru prezydyum. Polacy w uchwale swej, aby głosować przeciw wnioskowi odroczenia,

głównie powodowali się myślą, że zaniechanie ukonstytuowania się Izby po mowie tronowej byłoby uchybieniem wyrządzonem Cesarzowi. Dziś w Izbie Rechbauer postawił wniosek odroczenia, który nadspodziewanie przyjęty został większością jednego głosu (67 przeciw 66). Szczegóły tego, po części obfitego w zabawne intermezza posiedzenia znajdziecie w sprawozdaniach dziennikarskich. Izba zbierze się za tydzień. Ministrowiewie Stremayer i Petrino głosowali przeciw wnioskowi, zaś szef sekcyi w ministerstwie oświaty Czedik namiestnik Tyrolu Lasser i namiestnik Morawy Poche, nadprokurator Waser za wnioskiem odroczenia. W kołach rządowych bardzo źle się wyrażają o głosowaniu tych panów, którzy przechylili szalę na stronę wiernokonstytucyjnych a nie mieli tyle taktu, aby wstrzymać się od głosowania. Ponowny to dowód, że urzędnicy polityczni powinni być wykluczeni od prawa piastowania mandatu poselskiego; nieuniknione i przykre ztąd powstają kolizye. Ze strony polskiéj nieobecni dotąd hr. Jan Tarnowski i hr. Baworowski. Zabawną była dziś scena w Izbie, kiedy trzech włościan z górnéj Austryi — nie wiedząc o co się rozchodzi, powstało, głosując za wnioskiem odroczenia, a ks. Greuter w największem uniesieniu pospieszył, ciągnąc ich za suknie, aby siedzieli — iż nie dla nich pora wstać. Włościanie — których mina politowanie budziła — to siadali, to wstawali, nie wiedząc, co ze sobą począć. I takie głosy liczą się, i takie głosy nieraz decydują o ważnych ustawach, o bycie gabinetu lub Izby! To jeden z licznych środków zabicia parlamentaryzmu. Co ma znaczyć odroczenie Izby na tydzień? Czy się Niemcy za tydzień spodziewają przybycia reprezentantów królestwa czeskiego!!

---

**Paryż** 13 września.

Wczoraj obszedłszy większą część Pyryża chciałbym skreślić wam choć pobieżnie jego fizyognomią w tej chwili, abyście wiedzieli jak on wygląda.

W ogrodzie tuileryjskim stoi artylerya i ze 2000 koni, w pałacu przemysłowym (*Palais de l'industrie*) działa i konie żandarmeryi; w około i wmiejscu gdzie były koncerta Musarda resztki parku artyleryi z armii Mac-Mahona. Biedne koniska, wychudłe, odsednione po większej części; wozy napełnione rzemieniami, chomontami popękanemi.... co mogli unieśli żołnierze podziwienia godni, bo pomimo klęski pełni fantazyi. Na placu Zgody (*de la Concorde*) przy posągu miasta Strasburga tłum ludu podpisującego adres do mieszkańców Strasburga i dzielnego dowódcy twierdzy jenerała Uhricha.

W ogrodzie luksemburgskim barany, w pałacu tuileryjskim towarzystwo międzynarodowe opieki nad rannymi, organizujące ambulasy; na ulicach i na bulwarach i placach żołnierze gwardziści ruchomi idą szeregami to w tę to w ową stronę, jedni bębnią, drudzy trąbią. W około miasta na bulwarach baraki, w około wałów fortecznych szałasy, a w nich pełno wojska, a raczej uzbrojonych ludzi.

Prusacy zbliżają się; są już w Lagny o kilka mil od Paryża. Zdaje się tu wszystkim, że król pruski podszedłszy dopiero pod Paryż będzie traktował, aby pokój zawarty zwał się paryzkim, może się mylę, ale myślę, że tak nie będzie. Jeżeli Paryż będzie się bronił, a bronić się może, to układy dopiero później nastąpią.

Teatra zamknięte, dla bezpieczeństwa w razie bombardowania powiadają, że gazometry jutro zamknięte zostaną, wtedy jak się domyślacie o godz. 7 wieczorem będzie dość ciemno w mieście, tylko światła elektryczne z *Arc de triomphe* i Monmartre części jego uprzywilejowane tym razem oświecać będą.

Czybyście chcieli być teraz w Paryżu?.... Na pamiątkę oblężenia mam zamiar spisywać dzień po dniu co się będzie działo, może kiedyś taki dyarusz nie będzie bez zajęcia.

Gotują się tu wszyscy na przykrą chociaż obecnie jeszcze nieprawdopodobną chwilę, gdzieby zapasy olbrzymie, jakie tutaj nagromadzano, wyczerpywać się zaczęły. Przysposabiają masło solone, kartofle, konserwy, kawę, cukier, oliwę itd. Ja sam miałem u pewnego jegomości 1,500 franków, których odebrać nie wiele miałem nadziei; przysłał mi dwie szynki York i ser Chester, a ja go skwitowałem, tym sposobem każda z trzech sztuk kosztuje mnie 500 franków; będę więc mógł powiedzieć śmiało, że w czasie oblężenia Paryża roku pańskiego 1870 za szynkę płacono po 500 franków.....

Lecz dajmy pokój żartom; pisać zaś seryo dalej nie będę, bo i tak nie wiem, czy was tych kilka słów dojdzie. Utrzymują powszechnie, że wszystkie komunikacye są już przecięte, lecz nie potrzebuję wam mówić, że prawdy dowiedzieć się nie można.

---

**Kraków** 20 września. Minister wyznań i oświecenia mianował nauczyciela gimnazyalnego w Królowymgrodzie Dra Antoniego Balcara nauczycielem przy grecko-wschodniem gimnazyum w Suczawie na Bukowinie.

---

**Wiedeń** 19 września. W niedzielę o godzinie pierwszej w południe przyjmował Cesarz, jak wiadomo, deputacyę sejmu czeskiego. O przyjęciu tejże pisał nam wczoraj jeden z korespondentów naszych w krótkości, uzupełniamy przeto opisanie tego aktu politycznego według wiadomości podanych przez dzienniki wiedeńskie. Przedewszystkiem nadmienić wypada, że żaden z ministrów nie był obecnym, przez co aktowi temu brakowało pewnej wyższej wspaniałości, podobne ceremonie zwykle odznaczającej. Deputycyi sejmu czeskiego przewodniczył hr. Nostiz, który wręczył NPanu znany czytelnikom naszym adres tegoż sejmu. O odpowiedzi, jakiej Cesarz udzielił, tyle tylko wiadomo, że jej NPan nie odczytał jak to zwykł w podobnych wypadkach czynić, ale wyraził tylko z naciskiem, że ani na włos nie odstąpi z drogi konstytucyą przepisanej: jeźli Czesi mają jakie życzenia, natenczas mogą je wnieść w Radzie państwa, a przedewszystkiem powinni wybrać do niej deputowanych. Cesarz wypowiedział to dość ostro i stanowczo, tak, że przyjęciu temu trudno dać nazwę łaskawego. Przedstawienia członków deputacyi, jak to jest zwyczajem w podobnych wypadkach, wcale nie było. Jednem słowem, deputacya czeska opuściła zamek cesarski w bardzo niemiłem usposobieniu, a większa część jej członków opuściła jeszcze w niedzielę wieczór stolicę. Między deputowanymi wiernokonstytucyjnymi przyjęcie to wywołało pewne zadowolenie. Słychać, że sejm czeski ma się zebrać jeszcze w tym tygodniu.

— Zapowiedziane na niedzielę konferencye deputowanych odbyły się rzeczywiście w zbrojowni miejskiej. Na zgromadzeniu stronnictwa wiernokonstytucyjnego obecnych było około 40 członków. Przewodniczył zebraniu Dr Rechbauer, od którego też poprzedniego dnia wyszły zaproszenia. Jak wiadomo, rozchodziło się o wyjaśnienie zapatrywań: czy stronnictwo wiernokonstytucyjne ma wziąć udział w ukonstytuowaniu się Izby t. j. w wyborze prezydyum czy nie.

Dr Gross utrzymywał, że dopóki Czechów nie ma w Radzie państwa, nie jest ona uprawnioną do ukonstytuowania się.

Dep. Hopfen mniemał, iż nie należy kłaść wagi na prawo formalne, które zresztą nie jest zupełnie jasnem, ale należy tylko odroczyć ukonstytuowanie się Izby z powodu, że okoliczności tego wymagają.

Dep. Mende był zdania, że wpierw trzeba wszystkie prawne wyczerpnąć środki, zanim się przystąpi do ukonstytuowania Izby.

Dep. Mayrhofer: Przez ślubowanie i obecność na mowie tronowej uznano Radę państwa za legalną; sytuacya zmieniła się właśnie w skutek treści mowy tronowej. Uważa ukonstytuowanie się za potrzebne i sądzi, iż możnaby je odroczyć jedynie tylko ze względu na Czechów.

Dep. Kuranda twierdził, iż byłoby to niebezpiecznym precedensem, gdyby postawiono zasadę, że Rada państwa tak długo nie jest legalną, dopóki wszystkie kraje nie dokonają wyboru deputowanych. Według jego zdania, daje się tylko w ten sposób broń przeciwnikom w rękę do rozbicia Rady państwa; jest on za ukonstytuowaniem się Izby, ale zarazem za odroczeniem wyborów do delegacyj, dopóki Czesi nie będą w Radzie państwa reprezentowani.

Dep. Skene chciałby pierwej mieć jasno wytłumaczonem, czy Radę państwa w obecnym składzie uważać można za legalną. Jeżeli tak, natenczas należy się ukonstytuować; sądzi jednak, iż nastąpić to nie może, ponieważ rząd nie zastosował jeszcze wszystkich środków prawnych, aby umożebnić reprezentacyę Czechów w Radzie państwa.

Dep. Lasser uważa Izbę obecną za kompetentną do ukonstytuowania się. Według poprzednio wyrażonej teoryi byłaby Rada państwa rozbitą, gdyby np. wszyscy deputowani jakiegoś kraju wystąpili. Kwestya prawna jest przeto jasną; nie wypada jednak, i byłoby to przeciw duchowi konstytucyi pomijać Czechów. Dla tego jest on przeciw wszelkiej ważniejszej czynności Izby, jak np. powzięciu uchwał co do ustaw ważniejszych i wyborowi do delegacyj, przynajmniej tak długo, dopóki nie będzie Czechów w Radzie państwa. Wybór jednak prezesa nie jest kwestyą tak dalece ważną, a przez ślubowanie i obecność pod przewodnictwem prezesa najstarszego wiekiem na mowie tronowej, Izba i tak jest już ukonstytuowaną. W tym kierunku i tak zachodzi już precedens, gdyż już dawniej obradowała Rada państwa bez deputowanych z Styryi. Zdaniem jego wywieranie presyi na rząd po mowie tronowej, jest niemożebnem.

Dep. Demel utrzymywał, że według ustawy Izba się już ukonstytuowała samem zajęciem krzesła przewodniczącego przez najstarszego wiekiem deputowanego i uroczystem otwarciem. Regulamin przepisuje tylko formę wyborów; mniema przeto, iż należy przedsięwziąć wybór prezesa, gdyż czynność ta jest tylko próbą przewagi stronnictw.

Dep. Perger jest zdania, że wybory bezpośrednie nie są nakazująco przepisane, lecz monarcha zastrzegł sobie tylko ich rozpisanie; dla tego jest za wyborem prezesa.

Dr Rechbauer co do legalnego ukonstytuowania się Izby przyłącza się do zdania Dr Demla; ze względu jednak na Czechy jest przeciw wyborowi prezesa, ponieważ sejm czeski jeszcze raz wezwanym zostanie do podjęcia wyborów do Rady państwa. W każdym razie jednak oświadczyć się musi przeciw wyborom do delegacyi przed ukazaniem się Czechów, ponieważ delegaci wybrani być muszą z deputowanych wszystkich królestw i krajów. Z drugiej strony jednak przyznaje, że uważa ukonstytuowanie się Izby przez wybór prezesa za politycznie ważne i roztropne i że w ogóle sprzeciwić się musi wszelkiej zmowie.

Uchwała na tem posiedzeniu nie zapadła żadna, dopiero wieczór o godź. 6 zebrali się deputowani wiernokonstytucyjni powtórnie. Przed rozpoczęciem obrad obecni byli dawni deputowani Dr Plener i Dr Banhans, oddalili się jednak skoro tylko właściwą rozpoczęto dyskusyę. Przewodniczył w nieobecności Dr Rechbauera, który później nadszedł, dep. Gross (z Wels).

Dr Giskra oświadczył, iż najzupełniej podziela życzenie deputowanych niemiecko-czeskich, aby Rada państwa nic ważnego nie przedsiębrała, nawet wyboru prezesa, dopóki im nie będzie daną możność obesłania Rady państwa.

Dr Demel wniósł, aby zaprosić na posiedzenie deputowanych Dra Plenera i Dra Banhansa, skoro prof. Maassen i Dr Rieger obecni są na zgromadzeniu narodowców. Wniosek ten przyjęto. Poczem kilku członków zawiadomiło zgromadzonych o tem, co słyszeli o przyjęciu deputacyi czeskiej przez N. Pana.

Dep. Dr Sturm sprzeciwia się zaprzeczaniu legalności Radzie państwa; w razie zaś, gdyby przyjęto wniosek odraczający, natenczas przemawia za wyborem prezesa; jest jednak przeciw podjęciu wszelkiego innego kroku, przeciw wyborowi wydziału adresowego, delegacyj itp.; należy zachować pewne środki na wypadek, gdyby stronnictwo było w mniejszości.

Dr Rechbauer ze względu na odpowiedź udzieloną przez N.Pana jest przeciw wyborowi prezesa.

Następnie głosowano nad dwoma pytaniami:

Po pierwsze: Czy należy wnieść odroczenie wyboru prezeza?

Powtóre: Czy odroczenie to ma być według wniosku Dra Rechbauera tak umotywowanem „Dopóki sejm czeski co do odpowiedzi cesarskiej danej deputacyi nie poweźmie uchwały."

Tak na pierwsze, jak na drugie pytanie odpowiedziano twierdząco większością głosów.

Dalej przystąpiono do wyboru prezydyum na próbę. Oddano głosów 59, z których 51 otrzymał dep. Hopfen. Krzesło pierwszego wiceprezesa zatrzymano, jak roku zeszłego, dla jednego z deputowanych galicyjskich; na drugiego wiceprezesa otrzymał dep. Gross (z Wels) 39 głosów.

— Stronnictwo federalistyczne odbyło również w niedzielę wieczór posiedzenie pod przewodnictwem barona Pascotini, na którem obecnych było około 30 członków Izby. Prócz deputowanych z Dalmacyi, Krainy, Istryi i Gorycyi wzięli w niem także udział deputowani z Tyrolu, Austryi Górnej i Bukowiny. Podczas obrad nadszedł także baron Petrino. Przedmiotem obrad była kwestya, jak się zachować należy wobec ewentualnego wniosku o odroczenie wyboru prezesa i w ogóle posiedzeń aż do przybycia deputowanych czeskich.

Jednogłośnie zgodzono się na to, że już w skutek otwarcia uroczystego Rady państwa przez N. Pana, należy według regulaminu przystąpić do ukonstytuowania Izby, i że przynależne dla N. Pana uszanowanie tego wymaga, aby na mowę tronową odpowiedzieć adresem.

Prócz tego wybrano komitet z trzech, który składają deputowani Dr Costa, bar. Dipauli i Hormuzaki; komitet ten ma się porozumiewać z komisyą wybraną przez klub polski, a składającą się z pp. Grocholskiego, Zyblikiewicza i Czerkawskiego.

— Członkowie liberalni Izby panów odbyli także tego samego dnia posiedzenie, aby się porozumieć co do wyboru wydziału adresowego. Dyskusya toczyła się bardzo żywo, gdyż jeszcze więcej stanowczo, niż dawniej występowano za pozostaniem przy konstytucyi. Szczególniej książę Karol Auersperg krytycznie się zastanawiał nad postępowaniem rządu i pewną wyraził nadzieję, że większość Izby panów, która tak wybitne zajęła stanowisko przed kilku miesiącami podczas dyskusyi nad adresem, również i teraz, wierna swemu przekonaniu politycznemu, obstawać będzie za konstytucyą.

Przyszłe posiedzenie Izby panów zapowiedziano na wtorek 20go b. m. Na porządku dziennym: odczytanie protokółu z posiedzenia zagajającego; zawiadomienie o nadeszłych do Izby sprawach; ślubowanie nowo mianowanych członków Izby; wybór sześciu weryfikatorów; wybór po dziewięciu członków do komisyj politycznej, prawniczej i skarbowej.

— Sejm węgierski ma być otwartym w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Posłowie Madarasz i Gonda z najskrajniejszej lewicy zawiadomili prezesa Somsicha, że zwołają zgromadzenie swego stronnictwa, aby mu potem wręczyć podanie podpisane przez 20tu posłów, w którem żądać będą zwołania sejmu. Regulamin węgierskiej Izby poselskiej zawiera bowiem przepis, że jeźli dwudziestu deputowanych zażąda zwołania odroczonego sejmu, winien prezes natychmiast żądaniu temu zadość uczynić. Lewica najskrajniejsza zamierza przedewszystkiem prowokować w sejmie węgierskim oświadczenie się tego parlamentu z sympatyami dla rzeczypospolitej francuskiej. Prócz tego spodziewać się oczywiście należy wielkiej liczby różnych interpelacyj.

— Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Izby deputowanych pod przewodnictwem barona Pascotini. Na ławie ministrów obecni: hr. Potocki, Tschabuschnigg, bar. Holzgethan, bar. Petrino, Stremayr.

Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym było odebranie dalszych przyrzeczeń i ukonstytuowanie się Izby. Najprzód zabrał Dr Rechbauer głos i w krótkich słowach postawił uchwalony wczoraj przez klub wniosek odraczający wybór prezydyum. W poparciu swego wniosku powołał się się mówca na brak kompletu w Izbie w skutek nieobecności reprezentantów Czech, na co nawet użala się mowa tronowa.

Przeciw temu wnioskowi przemawiali dep. Grocholski i Oelz. Rezultat głosowania był wątpliwy, ponieważ sekretarze w liczeniu głosów nie zgodzili się. Różnica ta wywołała dłuższą dyskusyę, szczególniej nad pytaniem, czy należy powtórzyć głosowanie; zgodzono się na skontrolowanie pierwszego głosowania, przyczem pokazało się, że 67 było głosów za, 66 zaś przeciw wnioskowi Dra Rechbauera. Ministrowie Petrino i Stremayr głosowali przeciw odroczeniu, szef sekcyjny Czedik głosował za odroczeniem.

Następnie dep. Sturm wniósł, aby przyszłe posiedzenie odbyło się 3go października; Dr Grocholski zaś, aby się odbyło w przyszły poniedziałek. Dr Demel przemawiał przeciw temu wnioskowi, popierał go zaś Dr Zyblikiewicz. Rezultat głosowania był znowu z początku wątpliwy, przy próbie ponownej pokazało się, że wniosek dep. Sturma został odrzuconym 66 głosami przeciw 65. Wniosek Dra Grocholskiego przyjęto następnie większością głosów.

## Francya.

W wielu departamentach wszczyna się zgubna walka stronnictw. Zmiana prefektów narzucanych przez rząd wywołuje zaburzenia ludności, która miała dosyć centralizacyi za cesarstwa i nie chce jej przyjmować od rzeczypospolitej. Korzysta z tego stronnictwo skrajne, które już w wielu departamentach wywiesiło sztandar czerwony.

Oprócz Lugdunu, gdzie są dwa rządy, dochodzą podobne wieści z departamentu Haute Savoie i z Montpellier.

Nominacya prefekta dep. Haute Savoie p. Jousserandot adwokata paryskiego wywołała zaburzenia. Pojawiła się odezwa następująca:

„Obywatele d'Annecy! Dziesięciu obywateli Paryża czyliż mają prawo lekceważenia naszych sympatyj. Rzeczpospolita, decentralizacya, czyliż u nich nie są czczemi słowami? Niech Annecy powstanie, niech zatwierdzi swoją wolę. Niech powstanie między nami jeden okrzyk oburzenia. Nie chcemy nieznanego adwokata, chcemy na naszym czele mieć prawdziwego przyjaciela ludu! Obywatele! robotnicy! zgromadźmy się wszyscy dziś wieczór! Niech Annecy będzie polem demonstracyi, która winna dać uczuć tym, którzy zdają się o tem niewiedzieć, że pod dobrodusznością naszej ludności ukrywa się wola niezłomna, której się nie gwałci bezkarnie. Dziś wieczór przed Hotel de Ville o 8ej, niech nikogo tam nie brakuje.

Komitet radykalny republikański Annecy."

W parę godzin rozlepiono inną odezwę rządową, która nie przywróciła spokojności, choć zawierała ustępstwo, mieściła ona depeszę następującą:

„Minister spraw wewnętrznych do p. Juliusza Philippe w Annecy:

Jesteś pan istotnie mianowany prefektem dep. Haute Savoie i to tylko przez pomyłkę dostał nominacyę p. Jousserandot."

## Włochy.

Gazeta urzędowa florencka zamieszcza następujący okólnik ministra spraw zagranicznych w kwestyi rzymskiej:

Minister spraw zagranicznych do przedstawicieli Jego Królewskiej Mości zagranicą.

Florencya 7 sierpnia 1870.

Panie!

Rząd królewski miał aż nadto sposobności w ostatnich latach naznaczenia niebezpieczeństw powstających z antagonizmu istniejącego między rządem papieskim a Włochami. Niebezpieczeństwa te, które uznawały częstokroć obce mocarstwa, niemiały wówczas tej ważności jakiej nabierają obecnie, o czem uprzedziłem Pana okólnikiem z 10 sierpnia.

Jest maksymą przyjętą przez wszystkie mocarstwa, że każdy rząd ma prawo i obowiązek starać się o własne bezpieczeństwo i opierać się wszystkiemu co może dlań stanowić niebezpieczeństwo i przeszkodę tej opiece, jaką winien rozciągnąć nad głównemi interesami swoich plemieńców. To też konwencya wrześniowa pozostawiła rządowi królewskiemu swobodę działania w wypadkach przewidzianych, w których istniejący stan rzeczy na terytoryum papieskim mógłby zagrażać niebezpieczeństwem spokojności i pewności Włoch. Jeśli tedy w wrześniu 1864 kiedy nic niedozwoliło przypuszczać, że próba pogodzenia interesów Rzymian z interesami Stolicy Stej niedokonałaby się w spokoju, jeśli w tenczas zastrzeżenie podobne było uznane za zgodne z sprawiedliwością, zdaje się zbytecznem wskazywać, że zastosowanie jej jest usprawiedliwione obecnie.

Włochy w istocie jak wszystkie kraje sąsiadujące z państwami wojującemi mają w tej chwili obowiązek podjęcia wszystkich środków celem zapewnienia swego bezpieczeństwa, znachodzą wszelako do tego przeszkodę w stanie rzeczy utrzymanym w samym środku półwyspu przez rząd teokratyczny jawnie Włochom nieprzyjazny, niemogący utrzymać się prócz za pomocą obcej interwencyi a którego terytoryum stanowi podstawę działania dla wszystkich żywiołów nieporządku.

Dziś kiedy wojna między Francyą a Prusami przybrała charakter ostateczny i rzuca wielką niepewność we wszystkie stosunki międzynarodowe, nie chodzi nam tutaj w kwestyi rzymskiej o rewindykacyą legalną naszych praw i o zapewnienie naszych interesów, ale o potrzebę spełnienia obowiązku wskazanego racyą bytu naszego rządu.

Jego krolewska Mość, obrońca i stróż całości i nietykalności ziemi ojczystej, interesowany jako panujący narodu katolickiego w tem, aby nie zdać na los wypadków naczelnika kościoła przyjmuje w obec całej Europy i całego świata katolickiego odpowiedzialność utrzymania porządku na półwyspie i strzeżenia Stolicy Stej.

Rząd Jego król. Mości zastrzega sobie nieoczekiwać do wzięcia postanowień w tej mierze, aż agitacya rodząca się na terytoryum papieskiem, następstwo naturalne wypadków zewnętrznych niedoprowadzi do rozlewu krwi pomiędzy Rzymianami, a obcem wojskiem. Byłoby to poświęcać nasze obowiązki zbyt łatwemu ulżeniu odpowiedzialności, wystawić na wypadek najopłakanszych starć Ojca Sgo niezmiennego w swych postanowieniach, Rzymian, którzy oświadczają gotowość do rewindykacyi swych praw, bezpieczeństwo w reszcie osób i własności w prowincyach. Zajmiemy tedy miejscowości odpowiednie do zapewnienia bezpieczeństwa wspólnego w chwili właściwej, zostawiając ludności staranie nad ich własną administracyą.

Rząd króla utrzymując wyraźnie zasadę prawa narodowego, zamknie się wszelako w granicach działania zachowawczego i opiekuńczego w obec prawa, jakie Rzymianie mają, stanowienia o swoim losie i wobec interesów spoczywających na każdem państwie, mającem poddanych katolickich, równie jak wobec rękojmi najwyższej niepodległości, które winny być zapewnione papiestwu. Co do tego ostatniego przedmiotu Włochy, powtarzam, są gotowe zawrzeć ugodę z mocarstwami w sprawie zapewnienia niepodległości duchownej Papieża.

Przyjmij i t. d.

*Visconti Venosta.*

---

# Teatr wojny.

Chociaż podaliśmy już liczne opisy bitw, których rezultatem była kapitulacya Sedanu, niemniej jednak wydaje nam się ważnem autentyczny i szczegółowy obraz tej katastrofy skreślony w *la Patrie* w tej osnowie:

W nocy 31go sierpnia na 1y września i zrana dnia tegoż korpusy 1, 5. 7 i 12y zwróciwszy się od strony Baumont, usadowiły się na północ Sedanu i zajęły następne stanowiska, frontem ku Meuzie i prawemu brzegowi tej rzeki.

1) Lewe skrzydło: Korpus 12ty (jenerał Lebrun) w Moncelle, Plotinerie i Petite Moncelle, mając na na oku gościniec z Mezières do Motmedy przez Carignan, i osłaniając kolej żelazną i drogę do Bazeilles. Korpus ten był o 3 kilometry od Sedanu.

2) Centrum: Korpns 1szy (jenerał Ducrot, na wyżynach Daigny, między Petite Moncelle i Givonne; korpus 5ty (jenerał Wimpffen przybyły wśród bitwy wczorajszej, w której to chwili objął dowództwo), zajmujący stanowisko na wzgórzach dominujących nad Givonne i w dawnym obozie oszańcowanym na lewym skrzydle 1go korpusu i łącząc go z 7ym.

3) Prawe skrzydło: Korpus 7my (jenerał Feliks Douay) ciągnące się od Floing do pagórka z Bożą męką w Issy.

Stanowiska te, opisując cięciwę koło Sedanu w kierunku południowo-zachodnim ku północno-zachodowi, rozwijały się na przestrzeni blisko pięciu kilometrów, w odległości przeciętnej czterech kilometrów od twierdzy.

Tej samej nocy armia pruska poczęła zajmować frontem do Sedanu lewy brzeg Meuzy, wieńcząc bateryami swemi wyżyny Remilly i Wadelincourt, dominujące od południa nad miastem i korytem rzeki, niemniej jak nad połączeniem się Meuzy z rzeką Chiers.

Artylerya pruska usiłowała silnym ogniem odciąć tabory armii francuskiej, dążące gościńcem z Carignan do Sedanu po prawym brzegu rzek Chiers i Meuzy.

Ogień nieprzyjacielski mógł wprowadzić na domysł, że zamiarem Prusaków było nietylko niepokoić tabory, lecz odwrócić uwagę od ruchu odbywającego się od strony północnej, aby odciąć drogę do Mezières.

Pozycya armii francuskiej pozostawiała małą lukę między 1ym i 7ym korpusom od Illy do Givonne. Brygada Cousan de Fontanges z dywizyi jenerała Guyot de Lespart (5ty korpus) otrzymała rozkaz zapełnienia tej luki. Brygada Abbatucci stała obozem z bateryami rezerwowemi. Równocześnie wydany został rozkaz brygadzie z dywizyi L'Abadie d'Aydron, znajdującej się jeszcze w Sedanie, aby zajęła Casal dla połączenia 5go i 7go korpusu i służenia im za rezerwę.

W d. 1 września o świcie armia pruska rozpoczęła atak, czyniąc ruch zaczepny na korpus 12ty, lewe skrzydło armii francuskiej. Nieprzyjaciel przedłużył wkrótce ten ruch od swego prawego do lewego skrzydła, aż do 1go korpusu stojącego w centrum.

Walka była nie zdecydowaną i trwała bez wyraźnego rezultatu, gdy koło godziny 7mej zrana marszałek Mac-Mahon naczelnie dowodzący armią chalońską, ciężko został raniony. Złożył on naczelne dowództwo w ręce jenerała Ducrot dowodzącego 1ym korpusem.

Jenerałowi Wimpffenowi według starszeństwa służby wśród wszystkich czterech dowódzców korpuśnych naczelne dowództwo należało się z prawa, lecz jenerał ten dowiedział się o ranieniu marszałka Mac-Mahona dopiero o godzinie 8ej. Naczelne dowództwo piastował przeto przez jakiś czas jenerał Ducrot.

Około godziny 9tej widząc ruch wsteczny ku lasowi w Garenne 1go korpusu; zażądał i przyjął dowództwo jenerał Wimpffen z rąk jenerała Ducrot, który miał zamiar cofnąć się ku Issy, krańca prawego skrzydła armii.

Korpus 1szy jednak zamiast udać się w tym kierunku, wykonał ruch frontowy i zdawał się zbliżać do oszańcowanego obozu.

Ten ruch frontowy w tył na prawe skrzydło mógł być niebezpieczny, gdyż Prusacy mieli na krańcu swego lewego skrzydła wojsko świeże, na które prawe skrzydło i centrum armii francuskiej mogło być wparte. Trzeba było korpusom 12mu i 1mu już znużonym wczorajszą walką, przebyć złą drogą przestrzeń 5—6 kilometrów.

Jenerał Wimpffen objąwszy naczelne dowództwo tak zapewne zapatrywał się na to, gdyż kazał zająć 1mu korpusowi pozycye, jakie zajmował zrana i wzmocnił lewe skrzydło 1go korpusu brygadą Saurina z 5go korpusu.

Ruch wsteczny ku Mezières trudnym był w biały dzień, gdyż nieprzyjaciel zajmował co chwila wzrastającą siłą przestrzeń między tem miastem i Sedanem. Jenerał Wimpffen postanowił ograniczyć się na utrzymaniu swoich pozycyj, przyjmując tylko bitwę obronną. Los walki nie był zresztą do tej chwili dla nas niepomyślny.

Koło południa dowódzca 7go korpusu objawił niejaką obawę o wojsko, które zajmując las w la Garenne pod folwarkiem tegoż nazwiska, było faktycznie narażone na morderczy ogień. Jenerał Wimpffen kazał je wzmocnić kilku pułkami i bateryami z korpusów 5go i 1go (centrum i lewe skrzydło). Część rezerwy udała się tam również z naczelnym wodzem. Mógł on się przekonać, że w istocie granaty pruskie zrządziły straszne zniszczenie w naszych szeregach. Niepodobna wytrzymać takiego gradu kul i ognia. Usiłowano stawić 3 baterye francuskie przeciw artyleryi nieprzyjacielskiej; trzy te baterye zdemontowane w niespełna 10 minut, musiały się cofnąć. Kawalerya otrzymała rozkaz schronić do wyrębu w środku lasu i piechota z trudnością mogła utrzymać swoje stanowisko.

Wkrótce sam jenerał Douay kazał zawiadomić, że mu niepodobna utrzymać się dłużej, gdyż cała artylerya pruska koncentruje swój ogień na wyżynę pooraną jej pociskami.

Dzielny jenerał zawiadomił również, że mu niepodobna wykonać odwrót lewego skrzydła ku Illy wobec znacznych sił nieprzyjacielskich przeciw niemu wystawionych.

Korpus 12ty trzymał się skutecznie na lewem skrzydle. Jenerał Wimpffen chcąc skorzystać z powodzeń korpusu 12go, aby oswobodzić prawe skrzydło silnym ruchem zaczepnym i wrzucić w Meuzę część armii nieprzyjacielskiej, wzmocnił jenerała Le Brun całą siłą, jaką mógł oderwać od korpusu 1go i 5go. Naczelny dowódzca spodziewał się prócz tego za pomocą tego ruchu utorować sobie przejście w kierunku Carignan i iść do Montmedy. Około godz. 3½ przesłał do Cesarza, będącego wówczas w Sedanie list z prośbą, aby się pokazał wśród wojska, które dumnem będzie, otwierając mu przejście.

Cesarz nie przybył a jenerał Wimpffen, kazawszy rozpocząć ruch zaczepny korpusowi 12mu (jenerał Lebrun) odparł nieprzyjaciela.

Na nieszczęście korpusy 1szy i 7my pozostałe na wyżynie jako aryergarda, żywo przez siły przewyższające zaatakowane i odparte, zamiast dzielić ruch zaczepny 12go korpusu, przechodząc między oszańcowanym obozem i lasem w la Garenne, zbliżyły się zwolna do Sedanu i rozwinęły się w końcu pod działami cytadeli. Część wtargnęła nawet do miasta, którego bramy niezręcznie pozostawiono otwarte.

Naczelny wódz, jego sztab główny, stojąc wtedy na czele wojsk, które nie były jeszcze pod twierdzą, rzuciwszy się w trop 12go korpusu, wdrapali się drogą do Givonne na wyżynę dominującą nad nią. Droga ta poprzecinana baryerami, płotami, parkami trudną była do przebycia, kolumna poszła przeto drogą na prawo, prowadzącą do bramy od strony Balan.

Była 4ta godzina. Może dobrze poparty ruch jenerała Lebrun byłby się powiódł jeszcze, lecz w tej chwili oficer wysłany przez Cesarza, przyniósł naczelnemu wodzowi list, w którym monarcha zawiadamia go, że kazał wywiesić białą chorągiew na cytadeli sedańskiej, wzywając go, aby kazał zaprzestać ogień i podjął się układów z nieprzyjacielem.

Jenerał Wimpffen odrzucił to posłannictwo. Cesarz kazał ponowić swoje naleganie. Jenerał znowu odrzucił i zamiast zaprzestać ognia, postanowił ostatnie uczynić wysilenie; wrócił do miasta, aby powołać do siebie wszystko wojsko, które się tam znajdowało.

Pozostawiliśmy jenerała Wimpffena wchodzącego do miasta, aby zebrać wszystko wojsko tam będące, spodziewając się poprowadzić go do walki dla podtrzymania jenerała Lebrun, przerznąć się przez korpus lewego skrzydła pruskiego i otworzyć sobie przejście do Montmedy.

Nieszczęściem wojsko było trudami znękane, złamane niebezpieczeństwami, wycieńczone trzechdniowym marszem, bojem i brakiem pożywienia.

Nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, w jakie popadną, skupiając się w twierdzy niemogącej się bronić, dominowanej ze wszech stron, największa część żołnierzy nie chciała wyjść z Sedanu.

Zaledwo 2,000 ludzi poszło za jenerałem na jego szlachetne wezwanie. Jenerał Wimpffen stojąc na ich czele, wypędził nieprzyjaciela z Balan i odebrał wieś. Kilku gwardzistów ruchomych, kilku odważnych mieszkańców Sedanu przyłączyło się do owych 2,000 ochotników.

Był to ostatni akt boju. Jenerał zbyt mało miał wojska aby pokusić o się jedyny odwrót możebny. Niemogąc dotrzeć do korpusu 12go, zdecydował się o godzinie 6tej wieczorem wrócić do Sedanu.

Miasto zawalone było jaszczykami, końmi, powozami, ludami, rannymi, żołnierzami różnej broni. Ruch stał się niepodobnym. Groźniejszy atak ze strony Prusaków, lub bombardowanie przez kilka chwil, a wszystko byłoby stracone.

Duch wojska nie dał się już podnieść; co więcej naczelny wódz powziął smutną pewność, że

żywność niewystarczy na dłużej jak na jeden dzień, że wojsko nie ma już nabojów, i nie może ich już dostać. Tabory na pierwszy huk dział zrana, cofnęły się do Mezières. Tak rzeczy stały gdy Cesarz sam napisał do jenerała Wimpffena, który przesłał mu swoją dymisyę, odmawiając mu jej i zaklinając aby zatrzymał bowództwo. Nowe nalegania wywarto na jenerała Wimpfena, aby udał się układać z jenerałem Moltke, wskazanym przez króla Wilhelma do traktowania o kapitulacyę.

Łatwo było jenerałowi poznać z pierwszych słów, że jenerał Moltke zna dokładnie fatalną sytuacyę armii francuskiej. Rzeczywiście hr. Moltke oddając zupełną i całkowitą słuszność nadzwyczajnej waleczności naszego wojska, przyznając, że 65-70,000 ludzi składających 4 nasze korpusy miały do czynienia z 250,000 przeciwników, twierdząc, że ku końcowi akcyi nowa 80 tysięczna armia pruska weszła na linię, oświadczył, że chce upewniających rękojmi i żąda poddania się Francuzów jako jeńców wojennych.

Jenerał Wimpffen nie chciał przyjąć propozycyi i oddalił się. Uprzedzony on został, że nazajutrz zrana miasto będzie bombardowane od godziny 9tej, jeżeli do owej chwili układy nie będą zawarte i podpisane.

W d. 2 września o świcie kazał jenerał zawezwać do siebie dowódców korpusów i jenerałów dywizyj. Odbyła się rada wojenna. Zapasy twierdzy co do żywności i amunicyi zostały wskazane i jednomyślnie Rada oświadczyła, że jest absolutne niepodobieństwo uczynić co innego jak układać się z nieprzyjacielem.

Wywód słowny posiedzenia został natychmiast spisany. O godzinie 9tej naczelny wódz udał się do głównej kwatery jenerała Moltkego, gdzie otrzymał niejakie złagodzenie w warunkach zrazu zaprzeczeń proponowanych.

Z sercem krającem się jenerał Wimpffen, przybyły w skutku pierwszego niepowodzenia aby objąć naczelne dowództwo, podpisał fatalną kapitulacyę. Francya, armia, towarzysze broni dzielnego a nieszczęśliwego jenerała, pojmą twardą konieczność, w jakiej się znalazł. Trudno mu mieć za złe ten akt, którym ocalił 40-50,000 żołnierzy od pewnej śmierci.

Jenerał Wimpffen sam pospieszył zawiadomić jenerała Moltkego, że nie chce oddzielać swego losu od losu swoich towarzyszy broni.

Przeciw ustępowi listu zamieszczonego w *La Patrie* dotyczącemu osoby cesarskiej, zaprotestowali w *Indép. belge* adjutanci cesarscy w tej osnowie:

List jaki się ukazał w *La Patrie* z 11go września, przypisywany oficerowi ze sztabu jenerała Wimpffena, wciąga w sposób zbyt zelżywy i niesprawiedliwy w odpowiedzialność Cesarza w katastrofie sedańskiej, aby wolno było oficerom, którzy mieli zaszczyt być przy boku JCMości nie sprostować faktów, w całej ich dokładności.

Gdy różni dowódzcy korpusów przyszli zawiadomić Cesarza, że ich wojska zostały odparte, rozbite i w części wrzucone do miasta, Cesarz odesłał ich do naczelnie dowodzącego, aby go obznajomili z sytuacyą; zarazem wysłał jenerał do Cesarza dwóch oficerów z swego sztabu z listem, w którym proponuje JCMości nie już ocalić armię, lecz ocalić swoją osobę, otaczając się kolumną wojska, która jak mówił, usiłować będzie dotrzeć do Carignan.

Cesarz niechciał poświęcać wielkiej liczby wojska dla ocalenia siebie i zresztą rzekł, Carignan zajęte jest przez Prusaków, lecz jeżeli jenerał mniema, że przez to ocali część armii, niech to uczyni.

Równocześnie gdy odpowiedź cesarska doszła rąk naczelnego wodza, ten zawiadomił jenerała Lebrun, dowódzcę 12go korpusu o swoim projekcie zebrania 2 — 3.000 ludzi, na których czele chciał stanąć i zrobić wyłom w linii pruskiej; jenerał Lebrun mu odpowiedział:

„Wydasz jenerał 2 lub 3 tysiące więcej ludzi na rzeź i nie osiągniesz skutku, lecz jeżeli chcesz spróbować, pójdę z tobą.“

Wyruszyli oni w istocie i blisko wpół godziny później jenerał Wimpffen zgodził się na to, że zamiar jego jest niewykonalny i że nic nie pozostaje jak złożyć broń.

Jenerał Wimpffen wrócił do Sedanu, i uważając że bolesnem byłoby dla niego, który naczelne dowództwo przyjął tylko tymczasowo, kłaść imie swoje na kapitulacyi, przesłał dymisyę swą Cesarzowi w następujących wyrazach:

„N. Panie! Niezapomnę nigdy dowodów życzliwości, jakie mi WCMość dawałeś i byłbym szczęśliwym wobec Francyi i wobec WCMości, gdybym mógł był zakończyć dzień dzisiejszy świetnem powodzeniem. Niemógłem osiągnąć tego rezultatu i mniemam, że dobrze zrobię, pozostawiając innym obowiązek prowadzenia naszej armii. Przy tej sposobności przesyłam moją dymisyę z naczelnego dowództwa i domagam się uwolnienia.

Zostaję itd. *Wimpffen.*

Cesarz odmówił dymsyi; trzeba było rzeczywiście, aby ten, co piastował zaszyt dowództwa podczas boju, zapewnił o ile można dobro szczątków armii. Jenerał pojął te powody; cofnął swoją dymisyę; była wtedy godzina 9ta wieczorem, i ogień ustał o zmroku.

Całkiem jest mylnem, jakoby Cesarz miał paraliżować jenerała w jego zamiarach i rozkazach, jakie wydał, gdyż JCMość spotkał go tylko raz na na placu boju między godziną 9tą i 10tą. Jenerał zwracał z Balan i Cesarz zapytał go jak idzie bitwa w tej stronie. Jenerał odpowiedział: „N. Panie, rzeczy idą jak najlepiej i zdobywamy teren.“

Na uwagę, jaką mu czynił Cesarza, że oficer zawiadomił go, iż znaczny korpus nieprzyjacielski odrzucił nasze lewe skrzydło, jenerał odpowiedział: „Tem lepiej, niech się nieprzyjaciel zapuszcza coraz dalej, wrzucimy go do Meuzy i odniesiemy zwycięstwo.“ Te były stosunki, jakie Cesarz miał z jenerałem Wimpffenem podczas akcyi. Mylnem jest również, jakoby między Cesarzem i jen. Wimpffenem istniał jakikolwiek spór, gdyż rozstając się z jenerałem Cesarz serdecznie go uścikał.

Jeneralni adjutanci Cesarza:
*Książę de la Moskowa.*
*Castelnau.*
*Waubert.*
*Hr. Reille.*
*Wicehr. Pajol.*

Wielokrotnie powtórzono już w dziennikach ilość kapitulacyą Sedańką przeszłego do niewoli pruskiej francuskiego wojska, oraz obliczenie materyału wojennego, nie zgadzając się co do liczb, równie żołnierzy jak dział. Dziś napotykamy pod tym względem z głównej kwatery 3ej armii następne doniesienie, zdające się mieć cechę autentyczności:

Gdy w niedzielę (11go) wieczorem, korpus oficerów zebrał się około naczelnego wodza 3ej armii, przedłożoną została lista wziętej w Sedanie do niewoli armii francuskiej i odczytane nazwiska jenerałów, którzy się poddali.

Spis sumaryczny obemuje: 39 jenerałów; 230 oficerów sztabowych, 2095 niższych oficerów; 84,423 żołnierzy. Reszta zdobyczy składa się z 400 dział polowych, 180 dział pozycyjnych i 80,000 cetnarów prochu.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 20 września. Dowiadujemy się, że na jutro zapowiedziana jest komisya w fabryce zapałek w domu p. Librowskiej na Wielopolu, na którą Magistrat wydał konsens pomimo protestacyi dyrektorów kliniki oraz właścicieli domów pobliskich. Gdy jednak udzielenie takiego konsensu nastąpiło wbrew przepisom istniejącym, bo bez wiadomości interesowanych okolicznych mieszkańców, Namiestnictwo zniosło konsens a Magistrat zarządził nową komisyę. Fabryki tak niebezpieczne, z których łatwo pożar powstać może, powinny być zdala od miasta urządzane, a tem więcej, gdy oprócz pożaru, wyziewy ich są szkodliwe. Wszak już jedna fabryka zapałek i mydlarnia niedawno zgorzały, a ponieważ znajdowały się zdala od miasta, nie przyniosły mu szkody.

— Dowiadujemy się o nowych darach nadesłanych do gabinetu archeologicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Są to monety od hr. Sołtyka, pp. Maciszewskiego i Gutkowskiego, fotografie od p. Leona Rzeczniowskiego. Otrzymał gabinet popiersie ś. p. Karola Kremera, na którego wniosek powstał w Towarzystwie naukowem krak. przed laty 20tu Oddział archeologii i sztuk. Z jeziora Czeszewskiego (w Wielkopolsce) otrzymał prof. Łepkowski kilkadziesiąt zabytków i takowe oddał gabinetowi; między niemi część czaszki ludzkiej, dobytej z owego jeziora, gdzie ją znaleziono na dnie między szczątkami budowli palowych pod zapadłą podłogą, z naczyniami glinianemi z tamtąd wyjętemi. P. Pantaleon Libelt przysłał plany i pomiar pomienionego jeziora. Zarząd Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu odda tutejszemu gabinetowi duplikaty wykopalisk z grobów pogańskich. Gabinety archeologiczne w Greiswald, w Gradcu, Wrocławiu, Kopenhadze i Sztokholmie przysyłają swoje katalogi i publikacye. Z Pragi obiecano nadesłać odlew popiersia Piotra Arlera (polaka) budowniczego z wieku 14go, z Wiednia wizerunek Wolcnera Krakowianina architekta.

— Delegat Namiestnictwa szambelan p. Bobowski był wczoraj w południe na strażnicy ochotniczej ogniowej, aby osobiście wynurzyć jej podziękowanie za ratunek, którego był świadkiem podczas pożaru na Dajworze.

— P. Przeworski, właściciel nowo założonego sklepu lamp i nafty przy ulicy Floryańskiej, nadesłał w darze dla straży ochotniczej ogniowej wielką lampę dla oświetlania strażnicy.

— Urzędowa *Gazeta Lwowska* z poniedziałku, nie zamieściła mowy tronowej w całości, lubo takowa doszła ją była w *Czasie* wydanym w sobotę wieczór, a jeśli już nie chciała ją przedrukować z *Czasu*, jak to inne zrobiły dzienniki polskie, mogła ją przecież była przełożyć z gazet wiedeńskich, choćby tylko, aby nam dać tekst jej urzędowy.

— Z dniem 1 października zaprowadzone zostają urzędy pocztowe w Malastowie i Konieczněj, które 4 razy tygodniowo utrzymywać będą związki posłańcem konnym z urzędem pocztowym w Gorlicach.

— **Dynów** 19go września.

Od lat 50 szkoła tutejsza mieścila się w najmowanych lokalach z braku własnego budynku. Za powodem i staraniem tutejszego proboszcza, kanonika X. Witoszyńskiego, który część swego ogrodu odstąpił pod dom szkolny, przyszło w tym roku do wystawienia go kosztem gminy oraz przyczynieniem się dziedzica p. Zbigniewa Trzecieskiego. Poświęcenie tego budynku odbyło się d. 18 b. m. przy licznym udziale mieszkańców, a podczas aktu poświęcenia X. Witoszyński miał stosowną przemowę, w której podziękowawszy dawcom za złożone na cel wychowania młodzieży ofiary, zachęcał rodziców do wysylania dzieci na naukę. Do uzupełnienia potrzeb szkolnych potrzebną jest jeszcze odpowiednia biblioteczka, a gmina tutejsza liczy pod tym względem na chętny udział obywateli okolicznych.

— Ostatnia kandydatka tronu polskiego umarła d. 17 września. Byla to księżniczka Amalia, siostra króla Fryderyka Augusta II, urodzona 1794 r. i nigdy nie zamężna. Uważano ją jako domniemaną dziedziczkę korony polskiej.

— Z dniem 1 października ustaje w Anglii stępel od dzienników w kraju wychodzących.

— D. 14 września rozstrzelano w Erfurcie jednego oficera francuskiego, który dwa razy starał się ratować ucieczką z niewoli, i za to skazany został na śmierć. Wyrok spełniono natychmiast wobec wszystkich jeńców wojennych, których wyprowadzono i otoczono silną strażą wojskową.

— *Times* podaje następujące szczegóły o ucieczce cesarzowej Eugenii z Paryża:

Kiedy cesarzowa opuszczała Tuilleries bramą wychodzącą ku Sekwanie, towarzyszył jej książę Metternich i dwaj jeszcze mężczyzni, lecz zginęła im w tłumie. Prawdą jest, że ją jakiś ulicznik poznał i pospólstwo zaczęło wołać „*à la guillotine!*“ Cesarzowa uszła niebezpieczeństwa wcisnąwszy się w tłum, a potem dostała się do znajomego sobie domu, w którym się schroniła. Wyjechać z Paryża koleją żelazną było nazbyt ryzykownem, a nie znalazła się żadna inna sposobność, prócz wózka normandzkiego, który wracał do domu. Na tym wózku jechała cesarzowa trzy dni i dwie nocy, zanim dostała się do morza w pobliżu Trouville, i tu przyjętą została przez p. Johna Bourgoyne na jacht jego. Przed nią przybył jakiś francuz do jachtu i prosił o pozwolenie obejrzenia statku. P. Bourgoyne, który miał go za szpiega francuskiego, pozwolił mu obejrzeć statek, a kiedy się oddalił, przyszło dwóch innych Francuzów z podobną prośbą i zażądało mówić na osobności. Jeden z nich przedstawił się jako p. Lesseps, oświadczył mu, iż żąda od niego pewnej łaski a spuszcza się na niego jako na człowieka szlachetnego, że choćby mu odmówił, zachowa w tajemnicy, o co idzie. Wtedy opowiedział, że idzie o przewiezienie Cesarzowej do Anglii. Cesarzowa przybyła sama jedna bez żadnych pakunków, pozbawiona nawet najpierwszych potrzeb, bo nie miała nawet bielizny do przewdziania ani grzebienia, żeby się uczesać. Przejazd do wyspy Wight był bardzo uciążliwy, tak że zdetronizowana Cesarzowa przybiła do lądu mocno znużona.

— Dnia 19 września pochmurno, przed południem i wieczorem deszcz. Termometr od + 4°.4 doszedł do + 10°.0 R. Barometr stoi bez ruchu; rano dnia 20 września stan jego był 331·27, termometru + 7°·3 R. Wiatr zachodni słaby.

— We środę dnia 21go września, Śgo Mateusza apostoła.

*Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go września.*

HOTEL POLLERA: Kazimierz Konopka właś. dóbr z Mikuliniec, H. Trzecieski rotmistrz z Krosna, Dr Datkiewicz z Poznania.

# Przegląd Polityczny.

*Depesze Telegraficzne.*

**Paryż** 17 września wieczór. Depesza z Ablon donosi: Nieprzyjaciel posuwa się ku mostowi w Villeneuve. Inna depesza z Provins z 16go mówi: Królewicz Albert (saski) przybył tu wczoraj ze swoim sztabem jlnym, dwoma tysiącamijezdnych i baterya artyleryi a rano wyruszył do Nangis, gdzie zarekwirowano 18 ubiorów chłopskich zapewne dla szpiegów. Sancy, Courtacon, Courchamps i inne miejsca wycieńczone rekwizycyami.

**Paryż** 18 września. *Journal officiel* ogłasza okólnik Juliusza Favre z d. 17 bm., który podnosi znaczenie dekretu przyspieszającego wybory do zgromadzenia konstytuanty, tudzież postanowienia względem zwołania tego zgromadzenia, jak najspieszniej. Okólnik rzeczony, tak streszcza całą politykę:

„Podjąwszy się niebezpiecznego zadania, jakie na nas nałożone zostało w skutku wywrócenia rządów cesarskich, mieliśmy jedną tylko myśl, bronienia naszej ziemi, ocalenia naszego honoru i zwrócenia napowrót narodowi władzy rządowej od niego wychodzącej, i którą on sam jeden wykonywać może. Pragnęlibyśmy, aby ten wielki akt dokonanym został bez rządu przejściowego: pierwszą jednak koniecznością było postawić czoło nieprzyjacielowi.

Nie rościmy sobie prawa żądania od Prus bezinteresowności; uwzględniamy uczucia, jakie u nich wyrobiły się skutkiem wielkości strat doznanych oraz naturalnego upojenia się zwycięstwami. Uczucia te tłomaczą gwałtowne wybuchy prasy, których wcale nie myślimy uważać za natchnienie mężów stanu. Ci wahać się będą w prowadzeniu dalej tej bezbożnej wojny, która już przeszło 200,000 ludzi pochłonęła. Byłoby to wojnę koniecznie przedłużać, stawiając Francyi nieprzyjmowalne warunki. Zarzucają nam, że rząd obecny nie posiada należytego mandatu, aby reprezentować Francyę; uznajemy to w sposób lojalny. Dla tego powołujemy natychmiast zgromadzenie narodowe wyszłe z wolnych wyborów. Nie przywłaszczamy sobie żadnego innego prawa, jak poświęcić naszemu krajowi serce i krew naszą i poddać się jego wszechwładnemu wyrokowi. Nie nasza przeto jednodnicwa powaga, lecz cała nieśmiertelna Francya, która powstaje przeciw Prusem, zrzuca całun cesarstwa, Francya wolna, wspaniałomyślna, gotowa poświęcić się za prawo i wolność, która wyrzeka się wszelkiej polityki zdobywczej, wszelkiego propagowania przemocy, która żadnej innej nie szuka chluby, jak być panią u siebie, rozwijać swoje moralne i materyalne siły i po bratersku pracować z swoimi sąsiadami około postępu cywilizacyi, owa Francya, która ledwie co odzyskała wolność działania, już domaga się ustania wojny, ale przekłada tysiąc razy zgubę nad hańbę. Nadaremnie usiłują dzisiaj ci, którzy tę straszną klęskę wywołali, uchylić się od przygniatającej ich odpowiedzialności fałszywem twierdzeniem, że ustąpili życzeniom kraju. Oszczerstwo to może za granicą sprawić złudzenie; u nas jednak nikt się nie znajdzie, coby go nie odepchnął, jako dzieła oburzającej niesumienności.

Wybory roku 1869 miały za hasło: „pokój“ i „wolność.“ Plebiscyt nawet przywłaszczył sobie ten program. Prawda, że większość Ciała prawodawczego powitała oklaskami wojownicze oświadczenia Gramonta, ale kilkoma tygodniami wprzódy przyklaskiwała również pokojowym wyrażeniom Olliviera. Większość ta, która była wynikiem rządów osobitych, czuła się być obowiązaną do potulnego dla nich posłuszeństwa i głosowała z całem dla nich zaufaniem. Ale nie masz jednego człowieka szczerego w Europie, coby mógł twierdzić, iżby Francya, gdyby przy swobodzie głosowała, zechciała prowadzić wojnę z Prusami. Nie wyciągam ztąd wniosku, że nie jesteśmy przez to odpowiedzialni. Przy nas była niesłuszność, i srogo pokutujemy, żeśmy znosili rząd, który nas przywiódł do zguby. Teraz uznajemy, że obowiązkiem naszym naprawić złe, które rząd ten zrządził.

Jeżeli jednak mocarstwo, z którem rząd ten przywiódł nas do tak ciężkich zawikłań, nadużywa naszego nieszczęścia, aby nas zgubić, stawimy mu rozpaczny opór, a wtedy okaże się jasno, że mocarstwo to pragnie zniszczyć naród, który jest reprezentowany legalnie przez zgromadzenie z wolnych wyborów wyszłe. Pytanie to raz postawiwszy w ten sposób, każdy z nas pełnić będzie powinność swoją. Los pokazał się nam twardym, ale może nieprze widzianie zwrócić się za naszą stanowczością. Europa zaczyna się wzburzać, a sympatye jéj znowu się ku nam zwracają. Sympatye gabinetów pocieszają i poważają nas; wzruszą się one wielce naszą postawą. Paryż wśród tak okropnych okoliczności i ciężkich wzruszeń jest pełen otuchy i doszedł już do tego, że nie oglądając się, ma przed oczyma tę prostą a wielką powinność bronienia swojego ogniska i swojéj niepodległości.

Upraszam Pana, abyś przedłożył te prawdy reprezentantowi rządu, przy którym jesteś uwierzytelniony, a pojmie on jéj ważność i tym sposobem poweźmie należyte wyobrażenie o usposobieniu, w jakiem się znajdujemy.

**Paryż** 18 września. Posłowie austryacki i angielski, tudzież pełnomocnik rosyjski wyjechali z Paryża wczoraj rano i udali się do Tours, aby zostawać w związkach ze swojemi rządami; będą oni utrzymywać ciągłe stosunki z ministrem spraw zagranicznych w Paryżu. Posłowie amerykański, belgijski i szwajcarski, tudzież wielu innych członków ciała prawodawczego zawiadomili ministra spraw zagranicznych, że pozostaną na miejscu.

**Paryż** 18 września. Pięć klas Instytutu francuskiego postanowiło jednogłośnie wygotować protestacyę przeciw ewentualnemu bombardowaniu, grożącemu zniszczeniem pomników, bibliotek i muzeów. Protestacya ta przesłaną będzie wszystkim akademiom w świecie z zawezwaniem do przystąpienia. *L'Electeur libre* mówi, że brygada pruska obozuje pod Villeneuve St. Georges (pod Corbeil). *Gaulois* pisze: 15,000 wojska z korpusu jenerała Vinoy, zrobiło rekonesans ku Creteil, gdzie miało znajdować się 30,000 Prusaków. Zaszła lekka utarczka, w której mieliśmy 15 zabitych i 30 rannych. Prusacy ponieśli większe straty. Kanonada trwała dwie godziny i słyszano także pojedyncze strzały działowe w kierunku warowni Ivry i Charenton.

**Tours** 18 września w południe. Większa część obcych posłów przybyła tu dzisiaj rano z Paryża. Przygotowania zbrojne prowadzone są wszędzie. W Tours i okolicy stoi 25,000 wojska. Podróżni przybyli dziś rano z Paryża donoszą, że lasy Clamart i Meudon zajęte są przez 80,000 wojska francuskiego pod rozkazami jenerała Ducrot. Wczoraj zaszła pod Ivry utarczka między Prusakami i trzema pułkami piechoty, wspartemi kilku batalionami gwardyi ruchomej i jedną baterya artyleryi. Dowódzca warowni Ivry doniósł ostatniej chwili, iż jak się zdaje, Prusacy cofają się.

**Mundolsheim** (przed Strassburgiem) 17 września. Szczyt przed lunetami N. 52 i 53 nkończony. Kapitan inżynieryi Ledebur znalazł przed lunetą 53 trzy galerye min, dwie już zniszczone, a trzecią odminował; służą nam one teraz do komunikacyi. Kolumna ruchoma pod jenerałem Kellerem (dywizya badeńska) obsadziła Kolmar i Mulhouse; odebrano wielką ilość broni. Utarczki z wolnymi strzelcami bez znaczenia. (podpis.) *Werder.*

**Meaux** 17 września. Od armii nic nowego, (podpis). *Podbielski.*

**Meaux** 17 września (*urzędowa*). Z pod Sedanu uprowadzono jeńcem: 39 jenerałów, 230 sztabsoficerów, 2095 niższych oficerów (oprócz wypuszczonych 500 na słowo honoru i najwyższych jenerałów, którzy wprost na kolej żelazną przybyli), 84,433 żołnierzy. W bitwie wzięto w niewolę najmniej 28,000, 5000 uszło do Belgii, 20,000 rannych i zabitych; razem przeto około 137,000. — Pogoda piękna.

**Bruksella** 17 września wieczór. Izba deputowanych zwołaną jest na d. 21 bm. dla wysłuchania oznajmień rządu. — Księżna Matylda przybyła do Mons.

**Luxemburg** 18 września. Z obozu pod Metz donoszą, że ma się niebawem rozpocząć bardzo natarczywe bombardowanie, po którem oczekują poddania się twierdzy. Na granicy chłopi francuscy napadli kolumnę sanitarną.

**Monachium** 19 września. Hr. Tauffkirchen wyjechał dziś do głównéj kwatery króla Pruskiego. Powrót jego do Rzymu jako posła prawdopodobnie nie nastąpi.

**Florencya** 18 września. Zapewniają, że zaraz po zajęciu Rzymu zwołany tam będzie parlament włoski względem urządzenia głosowania powszechnego w Państwie Kościelnem i przeniesienia stolicy do Rzymu.

**Florencya** 18 września. Minister wyznań wydał okólnik do biskupów i duchowieństwa, i upomina pod zagrożeniem karą o posłuszeństwo ustawom i wstrzymywanie się od poniżającej krytyki instytucyj publicznych. Mazzini miał zawiadomić Lanzę, że w razie zajęcia Rzymu i przeniesienia tam stolicy, misyę swoją poczyta za skończoną.

**Florencya** 18 września (*urzędowa*). Wojsko włoskie weszło 16go do Velletri, gdzie je przyjęto z zapałem. Dywizya Angioletti dziś się udaje do Rzymu. Bixio posuwa się również ku Rzymowi.

**Florencya** 18 września. Z Rzymu donoszą, że zuawi papiescy są panami miasta i teroryzują mieszkańców. W brew wyraźnemu zakazowi Papieża strzelają z dział na wojsko włoskie, które do tej chwili nie odpowiada na ogień.

**Belgrad** 18 września. Książę w przejeździe przez Obrenowacz i Waljewo witany był od ludu z zapałem; miasta przybrane były w chorągwie, wszędzie wznoszone łuki tryumfalne i urządzane iluminacye.

**Petersburg** 19 września. Telegraficzna ajencya rosyjska donosi z Nankinu z d. 22 sierpnia: Gubernator tutejszy został zamordowany, a przyczyną tego było sprzyjanie cudzoziemcom. Wiele posad gubernatorów zostało nowo obsadzonych. Z Taurydy donoszą 14go września: Hordy tureckie napadają często na wsie perskie pod Chai; Persi wysłali tam kilka pułków jazdy i piechoty. Tu otrzymano z Francyi 10,000 karabinów Chassepota.

Powyżej podajemy telegrafowany nowy okólnik Favra do ajentów dyplomatycznych francuskich za granicą. Akt ten sprawił na nas wrażenie bardzo bolesne, bo pominąwszy w nim stronę polemiczną, jaka cechuje wszystkie akta dyplomatyczne rządu tymczasowego, zdradza on wielki upadek ducha, a co bardziej, że ton jego upokorzony nie tyle da się odnieść do smutnego położenia Francyi, ile raczej do idei, którą reprezentuje stronnictwo stojące dziś u władzy, a które dla względów socyalnych wyrzeka się wielkości Francyi. Mówić w pełni siły i zdrowia, że się przyjmuje politykę pokoju, pojmujemy; ale wśród poniżenia i pod naciskiem nieprzyjaciela ratować się tylko stereotypowem wyrażeniem poświęcenia się — za mało. W okólniku tym uderza szczególnie pominięcie zupełne wzmianki, że Francya nie ustąpi piędzi ziemi, tudzież, iż zwrócony on jest więcej przeciw Napoleonowi III, niż przeciw Prusakom. Pokojowe dążenie tego okólnika wskazuje, że o pokój stara się rząd tymczasowy.

Lada dzień ma przyjść do spotkania się Favra z Bismarkiem i ułożenia warunków pokoju i zawieszenia broni. Zdaje się jednak, że Prusy odciągają tę chwilę, aż staną z wielkiemi siłami pod murami Paryża, iżby można datować podpis warunków pokoju jeźli nie w Tuileryach, to przynajmniej w jednem z najbliższych miejsc pod stolicą, np. w Wersalu. Jeźli Favre przyjmie warunki, natedy zwołane zgromadzenie narodowe będzie miało obowiązek potwierdzić je. Rząd tymczasowy niechce brać na siebie odpowiedzialności za akt tego rodzaju.

Według dziennika belgijskiego *L'Echo du parlament*, deputowany francuski Tachard przybyły do Bruskelli nie ma innej misyi, jak zastąpić posła francuskiego p. Berthémy, który jeszcze nie przybył.

Jak w Lyonie obok władzy ustanowionej z ramienia rządu utworzył się inny rząd pod nazwą „gminy“ (*la commune*), który pod chorągwią czerwoną przypomnieć chce Francyi rok 1793, tak i w samym Paryżu zanosi się na coś podobnego. *Le Paris-Journal* donosi bowiem, że 14go b. m. odbyła się w klubie „Folies-Bergère narada, celem utworzenia „gminy“: 20 okręgów miejskich Paryża miało wysłać po jednym delegacie, a delegacya miała wybrać z pośród siebie pięciu tworzących komitet obrony. „Gmina“ oświadcza, iż będzie wspierała rząd tymczasowy; gdyby jednak rząd popełniał błędy, ona weźmie na siebie zarząd obrony Paryża. Otóż, jeźli rząd dzisiejszy powstał z aklamacyi pewnej liczby osób, które wtargnęły do sali ciała prawodawczego, to rząd pod nazwą „gminy“ albo „komitetu obrony“ wyszedł z nominacyi własnej, a nawet nazwiska jego członków nie są jeszcze wiadome. Komitet pięciu orzec ma, czy rząd popełnił błędy albo nie, i jeżeli mu się będzie zdawało, że popełnia, zwali go i sam jego miejsce zajmie. Obawiamy się, aby w chwili stanowczej, Paryż zamiast bronić się od Prusaków, nie stał się widownią wojny domowej.

Ponieważ wszędzie, gdzie wojska niemieckie rozłożyły się we Francyi, władze narodowe przestały funkcyonować, zatem zachodzi pytanie: jak się odbędą wybory do konstytuanty, a nawet wybory municypalne nowo rozpisane — czy pod egidą Prusaków? Ważnem to jednak będzie, jeźli zgromadzenie narodowe ma zatwierdzić pokój z Prusami zawrzeć się mający.

Pod naciskiem pruskim rząd belgijski przyjmuje na siebie rolę żandarma pruskiego i chwyta zbiegłych francuskich jeńców z niewoli pruskiej, choćby nawet przebranych po cywilnemu. *Indép. belge* uskarża się na to, albowiem dzieje się to wbrew ustawom krajowym i sprzeciwia się neutralności, która każe jedynie baczyć, aby nikt z bronią w ręku nie przekraczał granic Belgii.

W Królewcu odbyło się zgromadzenie demokratów pod przewodem prof. Dra Jacobi, niegdyś deputowanego, i oświadczyło się jak najwyraźniej przeciw zaborowi ziemi francuskiej na podstawie historycznej a nie aktualnej. Dr Jacobi powiada, że nie zna innej podstawy aneksyjnej, jak wolną wolę ludu, a lud alzacki nie ma wcale ochoty dostać się Niemcom. Opozycya ta demokratów królewieckich żadnego nie wywrze wpływu na umysły w Niemczech, a tem mniej zdoła wpłynąć na postanowienia króla Prukiego.

Przed dwoma tygodniami, jak donosiliśmy, zebrało się zgromadzenie biskupów niemieckich w Fuldzie. *N. fr. Presse* donosi, że zgromadzenie to wydało ogólny list pasterski, w którym poleca katolikom swych dyecezyj przyjąć wiernie wyroki Soboru, „skoro Bóg na Soborach w nadnaturalny sposób współdziała, i od błędu ich chroni“. Wszyscy biskupi, księża i wierni — tak opiewa list pasterski — muszą postanowienia Soboru (a więc, dodaje *N. fr. Presse*, i dogmat nieomylności Papieża), jako bosko objawione prawdy, z silną wiarą przyjąć i z wesołem sercem powziąść i uznać, jeżeli rzeczywistymi członkami jednego, świętego, katolickiego i apostolskiego kościoła są i pozostać chcą. Dodać należy, że biskup wrocławski (Förster) i rotenburski (Hefele) listu tego nie podpisali. Episkopat austryacki nie brał udziału w tem zgromadzeniu; wiadomo jednak — mówi *N. fr. Presse*, że kardynałowie Schwarzenberg i Rauscher w ostatniem oświadczeniu do Papieża również „serce i rozum“ uchwałom Soboru poddali.

Ksiądz biskup wrocławski Dr Förster pragnie usunąć się od zarządu dyecezyą, a na liczne zanoszone do niego podania o pozostanie na miejscu, odpowiedział, że tylko usłuchałby wyraźnej woli Ojca Śgo, gdyby ten od niego żądał pozostania nadal na tym urzędzie.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 20 września. Dzisiejsza *Wiener Ztg* donosi: Cesarz odpowiedział deputacyi sejmu czeskiego przybyłej z adresem, następujące słowa po niemiecku: „Wręczony mi adres sejmu czeskiego przekażę mojemu rządowi, ażeby go wziął bezzwłocznie pod ścisły rozbiór i poczynił mi wnioski.“ Dalej rzekł N. Pan po czesku: „Z zadowoleniem znajduję w adresie na nowo wyraz owej wierności i przywiązania, które królestwo Czeskie z dawna świetnie przechowało.“ Dalej znów po niemiecku: „Udowodnijcie te lojalne uczucia, czyniąc zadosyć, wobec wypadków brzemiennych w następstwa, wezwaniu memu wyrażonemu w mesażu, gdyż nie myślę schodzić z pola konstytucyjnego.“

**Wiedeń** 20 września. Dziś na posiedzeniu Izby wyższej Rady państwa, Schmerling postawił wniosek naglący: Na mowę tronową odpowiedzieć adresem. Wniosek ten przyjęty, i wybrano komisyę adresową z 15tu członków złożoną, do której wchodzą: Arneth, Karol Auersperg, Antoni Auersperg, Falkenhayn, Fürstenberg, Hartig, Hasner, Karol Jabłonowski, Lichtenfels, Mertens, Rechberg, Schmerling, Schwarzenberg, Unger, Wrbna (młodszy). Wniosek Schmerlinga, aby odroczyć wybory do innych komisyj, przyjęty.

**Wiedeń** 20 września (*pryw*). Spotkanie się Juliusza Favre z Bismarkiem nastąpić ma dzisiaj albo jutro w głównej kwaterze pruskiej w Meaux za pośrednictwem dyplomacyi angielskiej. Blokada portów morza północnego zwinięta. Widoki pokojowe zwiększają się; natomiast postawa Rosyi wzbudza obawy. Turcya zbroi się ogromnie.

**Paryż** 19 września (przez Tours). Wczoraj zaszła lekka utarczka w okolicy Ivry i Chatillon. Prawie wszystkie wojska francuskie stoją zewnątrz Paryża, aby niepokoić nieprzyjaciela. Dano znać o przyjściu oddziałów pruskich do Clamart, Creteil, Nangis i innych miejsc. Królewicz posuwa się ku Fontainebleau. Strzelcy celni przyprawili dragonów pruskich pod Melun o znaczne straty. Nieprzyjaciel przeprawił się przez Sekwanę pod Choissy-le-Roi.

**Paryż** 20 września (*pryw*). Marszałek Vaillant aresztowany pod zarzutem spisku bonapartystowskiego. Miano znaleźć u niego papiery kompromitujące.

**Paryż** 20 września. 400 ułanów pruskich obsadziło Wersal. Gwardya ruchoma i wolni strzelcy zabili lub wzięli w niewolę wiele patroli pruskich w okolicy Paryża przeciągających. Sądzą, że Prusacy zamierzają uderzyć na Paryż między Charenton a Clamart (kolej lyońska). W Wersalu urządzają główną kwaterę. Thiers przybył do Tours.

**Tours** 19 września wieczór. Związki telegraficzne z Paryżem zupełnie przerwane.

**Orleans** 19 września. Donoszą z Dourdan (pod Rambouillet): Między Champlan (pod Corbeil) a Issou (pod Mantes) korpus pruski odparty ku Monthéry i Arpajon (także pod Corbeil).

**Londyn** 20 września. Jules Favre udaje się za przywoleniem Prus do głównej kwatery pruskiej; wszelako nie ma dotąd żadnej umowy pod względem podstawy układów.

**Florencya** 19 września. *Gaz. uffiziale* pisze: Gdy starania hr. Arnima, aby skłonić wojska papieskie do zaniechania oporu, spełzły na niczem, wojska włoskie wkroczą do Rzymu siłą.

***Kursa.*** Wiedeń 19 września, godz. 2 min. 5 5% zjedn. dług państwa banku 57·60. — Zjedn dług państwa w srebrze 66·70. — Losy z r. 1860 92·75. — Akcye banku 706. — Akcye kredytowe 257·25.— — Londyn 124·25. — Srebro 122·50 — Dukat 5·84½. Lombardy 185·—. — Losy z roku 1864 115.25. — Akcye franco-austr. 100.—. — Napoleony 9·90½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 244 25.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 198 75. — Akc. kol. północ.-wsch. 160. 25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 97.— — Akcye banku jeneral. 72.50 — Renta w srebrze 66·75.— Oblig.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
*Antoni Kłobukowski.*

# Obwieszczenie.

L. 683

ARCYBRACTWO

**Miłosierdzia i Banku Pobożnego.**

Postępując w myśl artykułu 20 urządzenia Banku Pobożnego z roku 1850, zawiadamia wszystkich, których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od roku i sześciu niedziel w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 14 Listopada i następnych 1870 roku, od godziny 9 rana do 1ej z południa, w kamienicy przy ulicy Siennej pod L. 53 przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością. (1410-1-3)

Kraków dnia 2 Września 1870.

# Obwieszczenie.

Nr. 38876.

W skutek uchwały Komisyi krajowej dla chowu koni, odbędzie się zakupno ogierów na stadniki krajowe w następujących miejscowościach i terminach, mianowicie:

W Przemyślu dnia 4 Października r. b.
„ Tarnowie „ 6 dto „
„ Grzymałowie „ 15 dto „
„ Stanisławowie 20 dto „

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 12 Września 1870. (1407-2-3)

## Ważne

dla handlujących

## RĘKAWICZKAMI

w Krakowie jako też i na prowincyi.

Polecam się Szanownéj Publiczności z wyrobem własnym rękawiczek glansowanych, w modnych kolorach, jakotéż i innych, z dobrego materyału i starannie odrobionemi, w niczem nie różnią się wyrobom zagranicznym, a znacznie są tańsze od tychże. Takowe tylko dostawiam w tuzinach; także obstalunki punktualnie wykonywam.

Upraszam o dokładny adres zamawiającego z prowincyi.

Z uszanowaniem

***Jan Dobrowolski,***

fabrykant franc. rękawiczek w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 277 w domu Wgo Popiela (drugi dom za hotelem Saskim, ku Kleparzowi). (1373--2)

Towarzystwo Kałuskie zawiadujące kopalnią soli, potasu i żupą,

## B. Margulies i Spółka,

poleca Szanownym właścicielom ziemskim i fabrykantom swoje wyroby

**soli potasowych i nawozy potasowo-magnezyowych**

w różnych stopniach jakości. Obstalunki, objaśnienia i cenniki, przyjmuje i udziela Bióro centralne Towarzystwa (1374-3-6)

**w Wiedniu, Seilerstätte Nr 13.**



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

**Skład zegarków M. HERZA**

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

**Zegarki kieszonkowe genewskie.**

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontory 28- 30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100--120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

**Budziki ze zegarkiem 7 złr.**

**Budziki** ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

**Budziki bezpieczeństwa** z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

**Zegary ścienne** własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ „ (1117-95 100)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

## MONOGRAMY

Karty wizytowe (à la minute.) — Karty wizytowe (à la minute.)

**kolorowe** najgustowniej wykonane, odbijają się na papierach listowych



i kopertach, w Handlu optycznym

**A. Biasion** w Krakowie.

**Poszukuje się Praktykanta od lat 15 do 17.**

## Fabryka Lamp i towarów metalowych R. Dittmara w Wiedniu,

zawiadamia, że wydała nowy Cennik.

**Wyrób tańszy i lepszy od wszelkich konkurencyj.**

Zalecają się:

Nowe, wybornie wykonane **patentowane płomniki okrągłe** (Rundbrenner) **płomniki Jowisza** (Jupiterbrenner) z płaskim knotem, aby wydać płomień argancki.



W interesie Szanownej Publiczności upraszam o zwrócenie uwagi na to, że każdy płomnik jest opatrzony ztym znakiem fabrycznym. (1238-9-16)

**Skład Główny**

NAFTA — NAFTA

## Przemyskie Towarzystwo Rafineryi Nafty i Parafiny,

uwiadamia Szanowną Publiczność, że wszedłszy w stosunki z domem Handlowym

***KAROL Fr. POPOWICZ* w Buczaczu,**

urządziło u tegoż Pana **wyłączny Skład Nafty,** dla obwodów Stanisławowskiego, Brzeżańskiego, Czortkowskiego i Tarnopolskiego, w następujących gatunkach:

I. sorta: Nafta kryształowa biała,
II. „ „ biała, merkantil,
III. „ „ zwykła, żółtawa,

ze względu na taniość i jakość Nafty, polecamy Skład ten Szanownej Publiczności. (1495-1-4)

**NAFTY.**

**Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)** kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (1256-115.208)

## MYDŁA LEKARSKIE

*najstaranniej i najdokładniéj przyrządzone* na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastosowań*, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach*:

Sztuka wraz z opisem kosztuje w. a. kr.

*Mydło z jodkiem potassu* w zołzach czyli skrofułach . . . . . 55
*Mydło grafitowe* w zastarzałych chorobach skórnych . . . . . 35
*Mydło terpentynowe* w porażeniach . . . 25
*Mydło benzoesowe* w szorstkości skóry . 40
*Mydło kamforowe* w gośćcu (rheumatismus) 35
*Mydło z jodkiem siarki* w zastarzałych osypkach . . . . . 45

Sztuka wraz z opisem kosztuje w. a. kr

*Mydło smołowe* w łuszczeniu skóry . . . 35
*Mydło z tłuszczu wątrób mintusowych* czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających . . . . . 35
*Mydło żółciowe* w nieczystości skóry . . 35
*Mydło siarczane* w osypkach skórnych . 35
*Mydło rozmarynowe* do obmywań wzmacniających . . . . . 35
*Mydło amoniakalne* w stwardnieniach . 35

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniej podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków. (170-7)

**Mydła Lekarskie** sprzedają się tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. — **Jedyny Skład:** na **Kraków** w Aptece „pod Barankiem“ ***Wiktora Redyka*** przy Małym Rynku, — ma też w Jarosławiu *Józef Rohm* apt., we Lwowie *Zygm. Rucker* apt., w Rzeszowie *Ignacy Scheiter* i Spół., i w Stanisławowie *Ferd. Stecher* apt.

## DOM I. P. CAUVIN, A. MARINIER,

aptekarz I. klasy, sukcessor; 55, przy bulwarze Sebastopolskim w Paryżu.

**PIGUŁKI ROŚLINNE P. CAUVINA,** jeden z najlepszych środków czyszczących, nie utrudzają żołądka, łatwy do zażycia, nie wymagają ani zachowania dyety, ani żadnych napoi. Jako środek czyszczący, należy je zażywać idąc spać; jako środek przeczyszczający i chłodzący przy jedzeniu. (Szczegóły użycia w prospekcie w polskim języku).

**Nowe specyalne środki p. A. Marinier w Paryżu:**

**SZPRYCOWANIE A. MARINIER** z soli roślinnych, leczy szybko i radykalnie choroby udzielające się: **rzerzączki, blenoragie nawet zadawnione, białe upławy i t. p.** Wyborny środek hygieniczny zapobiegający i leczący. (Zobaczyć prospekt w polskim języku).

**COLLYRE A. MARINIER,** niezawodny środek **na zapalenie ócz i powiek,** tak pospolitych w naszym kraju.




Preparacyom tym nadaną zostałı forma tabliczki, która pozwala mieć je zawsze przy sobie, są one podzielone na dozy stopniowe, z których można otrzymać, w miarę potrzeby, taką ilość płynu, jaka będzie potrzebna.

**SZPRYCKA - FILTR,** objętości nie większej od zegarka, służy w miarę potrzeby i za filtr do oczyszczenia płynu przygotowanego i za szprycke.

**FUTERALIKI P. MARINIER,** objętości porte-monetki zamykają środki i nadzia, tak do przemywania oczu i powiek, jak i doszprycowania służące. — Skład w KRAKOWIE: w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w apt. p. Mikolasza — w Brodach w apt. p. Kullaka i p. Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaitra — w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i p. Elsnera. (1104-10 24)

**Wiadomość dla Lekarzy.**

## Syrop Dra Forget.

**Sirop du Dr FORGET** używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza.* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach p I. M. Kullaka. (1160-27)

## ELIXIR od bólu ZĘBOW

***Dra I. V. Bonn,***

Nadwornego dostawcy Cesarzowej Francuzów w Paryżu. (962-17-)

Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867.

Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne. Elixir ten niemniej sprzedaje się nierównie taniej, Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. Elixir we flakonach po 1 fr. 75 c., 3 fr. 5 fr. i 9 fr. — Proszek do zębów po 1 fr. 25 c. i 2 fr.

Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries, 44 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i u p. *Feintucha* — we Lwowie w aptece p. *Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka*




## Nie do uwierzenia a przecież prawdziwem

jest, że niżej wymienione

**regulowane zegarki**

sprzedają się po tak

**bajecznie tanich cenach.**

**Tylko złr. 10,** **prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy,** ze szkłem kryształowem, minutnikiem, wraz z ładnym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi z medalionem i poręczeniem.

**Tylko złr. 19, 50,** **prawdziwy angielski pięknie w ogniu złocony zegarek srebrny chronometrowy,** z podwójną kopertą, ładnie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i poręczeniem.

**Tylko złr. 15, 50,** **prawdziwy angielski pięknie w ogniu złocony zegarek srebrny chronometrowy,** z podwójną kopertą z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

**Tylko złr. 14,** **prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi,** cylindrowy, najnowszy fason, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez które można także widzieć wnętrze zegarka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i poręczeniem.

**Tylko złr. 14,** **zegarek ze złota talmi,** z podwójną kopertą odskakującą (savonette), szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi medalionem i poręczeniem.

**Tylko złr. 17,** **prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy,** z kryształowem szkłem, z wyrzynaniem, z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

**Tylko złr. 15 lub 18,** **angielski zegarek remontoir Prince of Wales,** największego kalibru, ze szklami kryształowemi, z wnętrzem niklowem, z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innymi tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka — do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i poręczenie.

**Tylko złr. 15 lub 18,** **malutki damski zegarek** prawdziwy i srebrny i prawdziwie pozłacany, z łańcuszkiem na szyję z kutasikami ze złota talmi i z poręczeniem.

**Tylko złr. 13,** **srebrny zegarek cylindrowy,** z kopertą odskakującą i grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

**Tylko złr. 22** **piękny srebrny zegarek ankrowy** na 15 rubinach z ładnym łańcuszkiem ze złota talmi.

**Tylko złr. 22,** **srebrny zegarek remontoir,** nakręcany bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

**Tylko złr. 24, 26, 28,** **złoty zegarek damski,** z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

**Łańcuszki ze złota talmi,** krótkie złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6. długie złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6, 7.

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie trzeba ich brać za jakie ordynaryjnego gatunku. Każdy zegarek złoty lub srebrny, opatrzony jest stęplem c. k. urzędu próbierczego. (1252-2-18)

**Za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub pobraniem tejże pocztą,** będzie każde zamówienie w przeciągu 24 godzin wypełnione, a nieodpowiedni towar na inny zamieniony. — **Nieregulowane zegarki o 2złr. taniej.**

Cenniki bezpłatnie.

**Zegarmistrze, handlujący zegarkami** znajdą tu wielki Skład wszelkiego gatunku zegarków w zapasie, a tylko sprowadzanie z pierwszej ręki z Aglii i wielki odbyt, daje nam możność sprzedawania zegarków tak tanio.

**„N. Glattau's erster Wiener Uhren-Etablissement,**

Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Tedesco.“

## Pensionat.

Israelitische Knaben aus guten Häusern, welche in **Prag** die Handelsakademie, das Gymnasium, die Real- oder Hauptschule besuchen wollen, werden bei mir in Pension übernommen, deren Wiederholungsunterricht und Unterricht in fremden Sprachen durch gediegene Lehrkräfte besorgt, sowie überhaupt ihnen die sorgfältigste Erziehung gegeben. (1418-1-3)

**Salomon Braun,**

vormals Oberlehrer der Brodyer israelit. deutschen Hauptschule in Prag, lange Gasse Nro 23.

**W Aptece** w Oświęcimiu znajdzie **Asystent** umieszczenie. (1368--3)

## Do wynajęcia

w domu narożnym przy ul. Floryańskiej (naprzeciw Hotelu pod Różą): na dole Sklep, 2 Pokoje i Kuchnia, od przecznicy S. Tomasza, (gdzie teraz Skład Strojów damskich p. Fiszlowej). Pomieszkanie na drugiem piętrze składające się z 3ch Pokoi i Kuchni.

Bliższa wiadomość u właściciela, który właśnie przyjechał do Krakowa. (1463)

## Do wydzierżawienia

w byłym obwodzie Rzeszowskim w teraźniejszym powiecie Nisko:

1) **Przędzel,** z folwarkami Kępa i Gozdy, obejmujące według wykazów katastralnych pola ornego 675 morgów, łąk 227 m., pastwisk suchych 110 m., mokrych 14, pustych gruntów 120 m. Gorzelnia, browar, młyn, chmielarnia i propinacya 3ch wsi.
2) **Bieliny,** według wykazów katastralnych pola ornego 305 m., łąk 23 m., pastwisk suchych 38 m., mokrych 15, wraz z propinacyą.
3) **Dąbrowica,** pola ornego 105 m., łąk 39 m., pastwisk suchych 17, mokrych 4 m, wraz z propinacyą.
4) **Racławice,** pola ornego 121 m., łąk 38, pastwisk 44 m., pustek 14 morgów.
5) **Kończyce,** propinacya z 3ch karczem.

Chęć dzierżawienia mający raczą się udać do właściciela w Bielinach, ostatnia poczta Ulanów, gdzie naocznie o stanie folwarków przekonać się mogą. — Komu zaś byłoby dogodniej, może się dowiedzieć w Krzywczycach (we dworze) pod Lwowem, o bliższych szczegółach i warunkach. (1658--3)

Dzierżawy te poczynać się będą od 24go Czerwca 1871 r.

## WIZYKATORYE zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego** — jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. **Papier Albespeyres** od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** — W Paryżu na przedmieściu St. Denis N. 78 i w głównych aptekach za granicą — gdzie równie dostanie

**KAPSUŁEK RAQUIN z balsamem Kopahu.**

W Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego. (1106-18-20)



(1126) (94)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, pocztą.

**Wm. Knaust w Wiedniu,**

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

| Kurs papierów i pieniędzy | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Kraków** 20 wrześ. | | |
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | 110 | 108 |
| „ nowe obr. „ | 115 | 112 |
| Listy zast. pol. z kup. | 92½ | 91½ |
| Bankn. pol. 100 złr. | 435 | 432 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 154¼ | 153¾ |
| Talary pr. za 100 tal. | 185 | 183¼ |
| Bankn. pr. za 100 złr. | 81¾ | 81 |
| Srebro nowe austr. | 124 | 122½ |
| Dukat ważny | 6 — | 5 85 |
| Napoleon d'or | 10 — | 9 85 |
| Półimperyały rosyj. | 10 10 | 88 |
| 4% gal. listy zas. bez k. | 72½ | 71¼ |
| 5% „ „ „ „ | 81 | 80 |
| Obl. indemniz. z kup. | 74½ | 73¾ |
| Ak. k. g. z dyw. bez k. | 246 | 243 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 199 | 196½ |
| Listy. aus. zak. kr. z. | — — | — — |
| „ 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| Listy gal. ban. hip. | — — | — — |
| **Wiedeń** 19 wrześ. | | |
| 5% zjed. dług pań. ban. | 57 30 | 57 10 |
| 5% „ „ „ sreb. | 66 75 | 66 50 |
| „ Obl. ind. niż. Aus. | — — | — — |
| „ „ czeskie | — — | — — |
| „ „ węgiers. | 77 50 | 77 — |
| „ „ galicyj. | 71 25 | 70 75 |
| „ „ bukow. | — — | — — |
| „ „ siedmg. | 74 50 | 74 — |
| Pożyczka głod. gal. | — — | — — |
| 5% węg. pożycz. kol. (po frk.) 120 złr. (300 | 105 50 | 105 — |

| Listy zastawne | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Banku nar. los. | 96 60 | 96 40 |
| 4% galicyjskie | 72 — | 70 — |
| 5% „ | 78 — | — — |
| 6% gal. zakł. kr. włoś. | 88 50 | 87 50 |
| 5% węgierskie. los. | — — | — — |
| 5% zakł. kred. austr. | 107 | 106 50 |
| 5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat. | 88 — | 87 50 |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 120 — | 119 50 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 241 — | 240 — |
| „ „ „ 1854 | 84 50 | 84 — |
| „ „ „ 1860 | 92 50 | 92 — |
| „ „ „ 1864 | 112 75 | 112 25 |
| „ Comorente | 24 — | 22 — |
| „ Kredytowe | 160 50 | 159 50 |
| „ żegl. par. na D | 96 — | 94 — |
| „ Księcia Salm | 40 — | 38 — |
| „ „ Palfy | 29 — | 25 — |
| „ ks. Klary | 33 — | 31 — |
| „ hr. St. Genois | 31 — | 27 — |
| „ miasta Budy | 31 — | 27 — |
| „ ks. Windischg. | 22 — | 19 — |
| „ hr. Waldstein | 20 — | 18 — |
| „ hr. Keglevich | 16 — | 14 — |
| „ Rudolfa | 15 50 | 14 50 |
| *Akc. bank i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 704 — | 702 — |
| Zakładu kredytow. | 256 · | 255 75 |
| Żeglugi par. na Dun. | 554 — | 552 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 2070 | 2080 |
| „ rządowej [illegible] | 384 60 | 383 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei zachodn. c. El. | 217 — | 216 50 |
| „ Pardubickiej | 173 — | 172 — |
| „ południowej | 184 50 | 184 — |
| „ Galicyjskiej | 244 50 | 244 — |
| „ Czerniowieckiej | 198 — | 197 50 |
| Kol. węg. półn. wsch. | 160 — | 159 — |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. a. | 162 — | 161 . |
| Akc. kol. Alf. finmań. | 170 — | 169 50 |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 60 25 | 59 75 |
| „ „ Siedmiogrodz. | 169 50 | 169 — |
| „ „ Cisańskiej. | 231 50 | 230 50 |
| „ „ Wschod. węg. | 92 — | 91 — |
| Akcye Bank. ang. au. | 229 50 | 229 — |
| „ „ angl. węg. | 83 — | 82 — |
| „ Zakł. kred. węg. | 81 — | 80 50 |
| „ banku frank. austr | 99 — | 98 50 |
| „ „ węgierskiego | 59 50 | 58 50 |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 90 — | 89 — |
| „ galic. hipotecz. | — — | — — |
| „ austr. związkow. | 97 50 | 97 — |
| „ dla obrot. ogól. | 93 50 | 92 50 |
| „ Tow. han. pł. leś. | 22 50 | 22 — |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | 92 50 | 91 50 |
| „ (Emis. 1862) „ „ | 91 — | 90 — |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | 134 — | 133 — |
| „ „ Emis. 1867 „ | 134 — | 123 — |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 113 — | 112 50 |
| „ Bony 1870-1874 6% | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m. | 87 — | 85 — |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | — — | — — |
| „ w sreb. 5% „ „ | 103 50 | 103 30 |
| Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | 91 — | 90 75 |
| Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | — — | — — |
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100 | 100 50 | 99 50 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 97 — | 96 — |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100) | 79 50 | 79 — |
| „ „ „ Emisya 1867. | 91 50 | 91 — |
| Kol. I Sied. fl. 200 a. w. | 89 — | 88 — |
| ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100 | 89 — | — — |
| „ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „ | 92 50 | 91 50 |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k. | — — | — — |
| Austr. Loyd fl. 100 m. k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | — — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ — obrączk. | 5 88 | 5 86 |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 9 92 | 9 91 |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 12 50 | 12 40 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 123 — | 122 85 |
| Srebro, kupony | 123 50 | 123 — |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Prus. bilety kas. | 1 84 | 1 83 50 |
| **Lwów** 17 wrześ. | | |
| Dukat holenderski | 5 85 | 5 78 |
| „ cesarski | 5 89 | 5 83 |
| Półimperyał rosyjski | 10 16 | 10 — |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 96 | 1 90 |
| „ pap. „ | 1 55½ | 1 54 |
| Talar pruski | 1 85 | 1 84 |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 80 25 | 79 60 |
| „ „ 4% | 72 25 | 71 40 |
| Listy zast. banku hip. | 88 — | 87 40 |
| Obligi indem. b. kup. | 71 15 | 70 60 |
| Akcye kol. gal. b. kup. | 242 — | 241 — |
| „ „ lwow.-czer. | 198 — | 197 — |
| Akcye Banku hip. gal. | 100 — | 108 — |
| **Warsz.** 17 wrześ. | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 93 90 | — — |
| „ „ 2 ser. „ | 91 32 | — — |
| kupon „ | — — | — 91⅓ |
| Listy zastawne nowe | 91 33 | 90 83 |
| kupony | — — | 1 16¾ |
| Listy likwidac. „ | 74 57 | 74 16 |
| kupon „ | — — | 1 17 7/9 |
| Kolej warsz. wied. „ | 71 — | — — |
| „ warsz byd. „ | 70 — | — — |
| „ warsz. terezp. | — — | — — |
| „ „ łodzka | — — | — — |

| Pociągi osobowe na kolejach żelaznych. | | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą po poł. |
|---|---|---|---|---|---|
| *w Krakowie:* | lwowski | 11.35 | 10.22 | 5.33 | 3.26 |
| „ | wielicki | 6.28 | 5.30 | 8.15 | 8.15 |
| „ | wiedeński | 6. 3 / 10.10 | 3.33 | 9.52 / 11.59 | 9. 5 |
| „ na Oświęć. | wrocławski | 6. 3 | — | 9.52 | 3.21 |
| „ do Wrocław. | mysłowic. | 8.— | — | — | 3.21 |
| „ | warszawski | 8.— | — | — | 6.30 |
| „ | niepołomicki | 11.23 | we Wt. C. i Sob. | | 4.35 |
| *w Wieliczce:* | krakowski | 7.40 | 7.40 | — | — |
| *w Tarnowie:* | krakowski | 2.38 | 1.23 | 0.58 | 1.50 |
| „ | lwowski | 0.58 | 1.50 | 2.38 | 1.23 |
| *w Rzeszowie:* | krakowski | 10.43 | 11.33 | 3.49 | 4. 5 |
| „ | lwowski | 3.49 | 4. 8 | 10.43 | 1.38 |
| *w Przemyślu:* | krakowski | 8.29 | 8.35 | 6.39 | 6.25 |
| „ | lwowski | 6.39 | 6.25 | 8.29 | 8.35 |
| *we Lwowie:* | krakowski | 5.41 | 5.16 | 10. 9 | 9.28 |
| „ | brodzki | — | — | 5.41 | 5.16 |
| „ | czerniowiecki | 10.49 | 10.20 | — | — |
| *w Brodach:* | lwowski | 0.59 i 11.31 r. | | 2. 3 | 3. 3 |
| *w Czerniowcach:* | lwowski | — | — | 7.— | 9.13 |
| *w Mysłowicach:* | krakowski | 11.33 | — | — | — |
| *w Warszawie:* | krakowski | 9.— | — | — | 8.51 |
| *w Wiedniu:* | krakowski | 8.— | 5.— / 8.30 | 4.— / 5.23 | 7.33 |

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut póżniej od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*